BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Środa, 2 października 1957 r. Nr 235 (1557)

Dziś i jutro sesja WRN

Dziś o godz. 10-tej rozpoczyna swe obrady kolejna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sesja trwać będzie dwa dni i przedyskutuje m. in. sprawozdanie Prezydium Woj. RN z działalności w okresie międzysesyjnym, sprawozdanie z realizacji uchwał Woj. RN oraz sprawozdanie z realizacji programu rolnego w świetle uchwał VIII Plenum KC.

Na sesji podjęta zostanie ponadto uchwała, o częściowej zmianie granic niektórych powiatów. Równocześnie sesja zatwierdzi plan pracy Wojewódzkiej Rady Narodowej na IV kwartał br.

(kao)

7 października święto MO

Jak co roku, Milicja Obywatelska obchodzić będzie dzień 7 października jako swoje święto. Po raz 13-ty MO podsumuje więc swój dorobek pracy w Polsce Ludowej.

Jak nas poinformowano w Komendzie Wojewódzkiej MO, obchody święta w naszym województwie zapoczątkuje uroczysta akademia w Koszalinie, która odbędzie się w sobotę 5 bm. W związku ze świętem, przodujący funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej otrzymają odznaczenia oraz przewidziane są awanse do wyższych stopni.

NIEZALEŻNIE od tego sieroty po poległych funkcjonariuszach MO otrzymają z Komendy Wojewódzkiej upominki. W powiatach, prócz okolicznościowych wieczornic, zorganizowane zostaną dla pracowników MO i ich rodzin — zabawy. (kao).

OSZCZĘDZANIE DOCELOWE PRZYNOSI KORZYŚCI

Wzrost zaopatrzenia towarowego

NA IV KWARTAŁ BR. I I KWARTAŁ 1958 R.

JAK nas poinformował F. Kubiak — kierownik działu planowania WZH, na odbytej ostatnio konferencji w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego zaplanowano poważny wzrost zaopatrzenia towarowego na IV kwartał br. i I kwartał 1958 roku przeznaczonego na oszczędzanie docelowe.

Województwo nasze otrzyma m. in. przeszło 1 000 radioodbiorników „Preludium", „Wola", „Śląsk" i „Szarotka", 100 pralek elektrycznych SHL, kilkanaście skuterów produkcji włoskiej „Lambretta", 60 motorowerów z NRD marki „Simson", około 450 motocykli, w tym 100 czeskich „Jawa" i blisko 900 rowerów produkcji krajowej i z importu.

jb.

Vukmanovic — Tempo przybył do Delhi

DELHI. W dniu 1 października przybył do Delhi wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej Jugosławii Vukmanovic-Tempo.

Vukmanovic-Tempo spotka się z premierem Nehru w celu omówienia wspólnych problemów interesujących oba kraje.

Bzdurna plotka przyczyną zbiegowiska

PRZEZ dwa dni gromady ludzi zbierały się w Poznaniu przed prywatnym sklepem Mariana Marcinka na ul. Kanałowej. Przyczyna zbiegowiska były krążące po mieście plotki, jakoby właściciel sklepu winny był bestialskiego maltretowania dziecka, które w jego sklepie ukradło jabłko. Chłopiec miał zostać do tego stopnia pobity przez Marcinka, że musiano go odwieźć do szpitala. Podekscytowany tłum chciał nawet dokonać na sklepikarzu samosądu.

W celu wyjaśnienia tej historii MO w Poznaniu zatrzymała Marianna Marcinka i przeprowadziła skrupulatne dochodzenia. Jak wykazał przebieg dochodzenia wszystkie pogłoski o rzekomym pobiciu okazały się bzdurą. W szpitalach poznańskich nie znajduje się chłopiec, który zostałby pobity i przywieziony w tych dniach. Ponadto, mimo wezwań milicji, nie zgłosił się nikt poszkodowany ani pobity.

Dzień dobry

PAŹDZIERNIK

2 Środa Sławomira, Teofila

1935 Włochy Mussoliniego rozpoczęły wojnę przeciw Abisynii. 1943 Akcja zbrojna Gwardii Ludowej na linii Warszawa — Dęblin.

ZACHMURZENIE o charakterze zmiennym z możliwościami przelotnych opadów. W dalszym ciągu dość chłodno. Wiatry silne z północy i zachodu.

★

W RAMACH obchodu 40 rocznicy Rewolucji Październikowej będą wyświetlane w naszych kinach (od 13 do 10 listopada br.) najdawniejsze filmy rosyjskie sprzed 1718 roku oraz obrazu radzieckie z pierwszych lat po rewolucji.

Zobaczymy m. in. dzieła filmowe klasyka filmu światowego W. Einsteina, Pudowkina i innych. Będą to przeważnie obrazy nieznane dla polskiego widza.

★

W tym roku GS w Darłowie miała otworzyć dawno oczekiwany przez mieszkańców miasteczka, a przede wszystkim przyjezdnych gości — hotel. Na urządzenie hotelu wydano już około 150 tys. złotych.

Tymczasem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Darłowie odbudowany obiekt przekazało dla PSS, która zamknęła go na cztery spusty.

Kryzys rządowy we Francji

☆ Zgromadzenie Narodowe odrzuciło projekt ustawy ramowej dla Algeru i połączony z nim wniosek o votum zaufania dla rządu

☆ Kto będzie następcą Bourges-Maunour'ego i premierem 25 rządu Francji od zakończenia wojny?

PARYŻ. W poniedziałek późnym wieczorem Zgromadzenie Narodowe odrzuciło 279 głosami przeciw 253 projekt ustawy ramowej dla Algeru i połączony z nim wniosek o votum zaufania dla rządu.

Z ANALIZY głosowania wynika, że wzięło w nim udział 532 deputowanych (większość absolutna — 267). Za wnioskiem rządowym głosowało 253 deputowanych, przeciw — 279. Poza tym 5 deputowanych wstrzymało się od głosu, 39 nie brało udziału w głosowaniu, 19 było nieobecnych. Za rządem głosowało: 85 socjalistów (na 101), 46 umiarkowanych (na 98), 67 republikanów ludowych (na 74), 26 radykałów (na 44) oraz kilka mniejszych ugrupowań prorządowych. Przeciw rządowi głosowało 138 komunistów (na 143), 41 umiarkowanych (na 98), 13 radykałów (na 44), 30 poujadystów, jak również przedstawiciele innych ugrupowań prawicowych, jak 17 republikanów społecznych (na 21), 10 chłopskich (na 12), 8 nie należących do żadnej frakcji (na 11) oraz pojedyńczy deputowani z różnych partii. Tak więc porażkę gabinetu Bourges-Maunoury'ego spowodowało połączenie się głosów skrajnej prawicy i lewicy Zgromadzenia Narodowego. Oba te nurty zjednoczyły się przeciw rządowi z diametralnie różnych powodów. Prawica uznała projekt ustawy ramowej za akt przyznający Algerowi zbyt szeroką autonomię i mogący spowodować oderwanie się tego terenu od Francji, komuniści stanęli na stanowisku, że projekt ustawy ramowej nie zaspokaja dążeń niepodległościowych ludności algerskiej i jest typowym „mydleniem oczu" dla odwleczenia pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu.

We wtorek w godzinach rannych premier Bourges-Maunoury złożył na ręce prezydenta Coty dymisję, która jednak nie została przyjęta. Coty oświadczył, że „w obecnych okolicznościach, chwilowo nie może się na ustąpienie gabinetu zgodzić". Rozpoczął on obrady z przewodniczącymi obu izb parlamentu francuskiego.

ROZPOCZYNAJĄCY się kryzys rządowy wywołał szerokie komentarze prasy francuskiej. Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że znalezienie rozwiązania kryzysu będzie trudne. „FRANC TIREUR" posuwa się nawet do twierdzenia, że ten 24 od wojny kryzys gabinetu francuskiego „jest jednym z najcięższych w historii politycznej kraju". „HUMANITE" i „LIBERATION" uważają, że ustawa ramowa nie rozwiązałaby problemu algerskiego, gdyż wojna toczyłaby się dalej wobec bezwzględnej postawy, z jaką Algerczycy odnieśli się do projektu rządowego. Organ partii komunistycznej podkreśla, że „burżuazja znalazła się w impasie usiłując przeforsować rzecz niemożliwą: utrzymać za wszelką cenę siłą swe przywileje w Algerze; sprawa środków, jakie chcieliby zastosować różni zwolennicy tej polityki — pisze dziennik — wy

(Dokończenie na str. 2)

Podrożenie taryfy pocztowej i tel.-telegraficznej w Anglii

LONDYN. We wtorek nastąpiło w Anglii podrożenie taryfy pocztowej i telefoniczno-telegraficznej. Depesze zagraniczne podrożały o 40 proc., zaś opłaty pocztowe za listy i pocztówki — o 25 proc.

Sprzęt ratunkowy dla górników

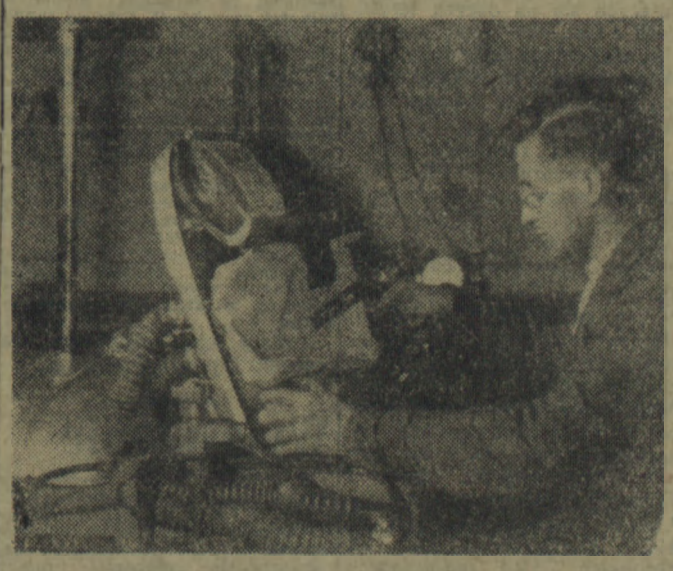

Fabryka Sprzętu Ratunkowego w Tarnowskich Górach produkuje specjalne aparaty i pochłaniacze przeznaczone dla ochrony zdrowia i życia górników

Na zdjęciu: Franciszek Wężyk reguluje zawory w aparacie izolującym M 57, opracowanym w fabryce.

CAF — fot. Seko

„Barka" 153,8 proc. planu miesięcznego

Rybacy naszego wybrzeża łowią coraz więcej

Jak już poprzednio donosiliśmy, załoga usteckiego „Korabia" dokonała nie lada wyczynu. Mimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych i niespotykanej od szeregu lat słabej wydajności łowisk, już w drugiej połowie września wykonała roczny plan połowów. Do końca września wykonała ona roczny plan w 100,6 proc. Jest w tym niewątpliwie duża zasługa rybaków, którzy nie załamując się niepowodzeniami wykorzystywali każdy dzień. W rezultacie uzyskali wysoką przeciętną na każdy kuter ewidencyjny wynoszącą 215 ton.

Są również rekordziści jak np. Piotr Jefimow, który odłowił już 370 ton. Niemniej dużą zasługę w przedterminowym wykonaniu planu ma załoga warsztatów. Wysoka gotowość techniczna taboru pływającego umożliwiła rybakom systematyczne połowy.

W rezultacie „Korab" w ciągu 8 miesięcy br. wypracował 2 200 tys. zł ponadplanowego zysku.

We wrześniu na duży wysiłek zdobyła się załoga kołobrzeskiej „Barki". Plan miesięczny wykonała w 153,8 proc. odławiając 450 ton śledzia, 276 ton dorsza oraz po kilkanaście ton innych gatunków ryb.

Jedynie darłowski „Kuter" nie wykonał planu miesięcznego osiągając zaledwie 63,4 proc. O tak niskim wykonaniu zadecydowało wadliwe ustalenie planu operatywnego.

(zt)

W 20-tą rocznicę strajku

W 20-tą rocznicę ogólnopolskiego antysanacyjnego strajku nauczycielskiego.

Na zdjęciu: komitet strajkowy pracowników ZNP (1937 r.) siedzą od lewej: Minich, Wanda Wasilewska, J. Broniewska. Stoją: M. Nowak i Jaczys.

Sprzęt ratunkowy dla górników

Fabryka Sprzętu Ratunkowego w Tarnowskich Górach produkuje specjalne aparaty i pochłaniacze przeznaczone dla ochrony zdrowia i życia górników

Na zdjęciu: Franciszek Wężyk reguluje zawory w aparacie izolującym M 57, opracowanym w fabryce.

CAF — fot. Seko

Z ostatniej chwili

Wczoraj wyjechał z Warszawy, udając się do Lipska na posiedzenie Komitetu Funduszu Solidarności Międzynarodowej SFZZ — wiceprzewodniczący CRZZ — Piotr Gajewski, który jest członkiem tego komitetu.

Obrady komitetu rozpoczynają się 3 bm.

*

W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe między delegacjami rządowymi Polski i Czechosłowacji.

Przedmiotem rokowań jest zawarcie między obu krajami układu handlowego i płatniczego na lata 1958—1960 oraz umowy handlowej na rok 1958.

Wniosek ZSRR w sprawie pokojowego współistnienia państw

WPISANY NA PORZĄDEK DZIENNY OBRAD

Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. W poniedziałek zebrała się Komisja Ogólna Zgromadzenia Ogólnego NZ w celu przedyskutowania radzieckiego wniosku o wpisanie na porządek dzienny obrad XII sesji Zgromadzenia sprawy „Deklaracji o pokojowym współistnieniu państw".

Wniosek radziecki 11 głosami przeciwko jednemu (czangkajszekowcal został zatwierdzony. Przedstawiciele trzech państw: Anglii, Francji i Paragwaju wstrzymali się od głosu.

Komisja Ogólna rozpatrzy jeszcze drugi wniosek ZSRR — w sprawie zakazu doświadczeń z bronią jądrową.

Przed historyczną rocznicą

Człuchów przygotowuje się do obchodu 40-lecia Rewolucji Październikowej

Społeczeństwo powiatu człuchowskiego przygotowuje się do obchodu 40-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Powstały już powiatowe i gromadzkie komitety obchodu. W okresie poprzedzającym rocznicę rewolucji, odbędą się uroczyste akademie w miastach, natomiast w gromadach przewiduje się organizowanie wieczornic. Poza tym na otwartych zebraniach partyjnych członkowie partii i bezpartyjni zapoznają się z historycznym znaczeniem Rewolucji Październikowej.

DO CIEKAWYCH punktów planowanych uroczystości należą niewątpliwie spotkania z uczestnikami Rewolucji Październikowej, którzy mieszkają na terenie powiatu człuchowskiego.

W tych miejscowościach, gdzie nie zostaną zorganizowane wieczornice prelegenci KP i TWP wygłoszą około 23 odczytów na tematy związane z tą historyczną rocznicą.

W spotkaniach, akademiach i wieczornicach przewiduje się udział przedstawicieli wojsk radzieckich. Człuchowski PZGS przygotowuje dla ludności tego miasta ciekawą imprezę „Zgaduj-zgadulę"; wszystkie pytania związane będą z geografią i historią ZSRR.

USIŁOWAŁ WYWIEŹĆ Z POLSKI PONAD

** 1500 DOLARÓW*

** 6500 FRANKÓW BELGIJSKICH*

Jeszcze jeden przemytnik za kratkami

Na punkcie granicznym w Słubicach został zatrzymany obywatel NRF Hans Heller, zamieszkały w Berlinie zachodnim. Usiłował on wywieźć z Polski ponad 1 500 dolarów USA oraz 6 500 franków belgijskich.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że Heller podczas swoich kilkakrotnych przyjazdów do Polski zajmował się przemytem na dużą skalę. Przede wszystkim przywoził on samochody osobowe, które następnie sprzedawał w Polsce za dewizy. Ze sprzedanych dotychczas 4 samochodów uzyskał on około 3 tys. dolarów oraz po 100 tys. złotych za każdy samochód.

Heller został aresztowany. Dochodzenie w toku.

Jak zwalczać grypę azjatycką?

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera — władze sanitarne miasta Canterbury podały do wiadomości, że skutecznym lekarstwem na grypę azjatycką jest spożywanie świeżych jabłek. Najlepsze rezultaty daje spożywanie gatunków „winkowatych", tj. jabłek o smaku nie słodkim, lecz kwaskowym.

Z obrad Komisji Rozbrojeniowej ONZ

Ludzkość domaga się powszechnego rozbrojenia

Przemówienie delegata ZSRR

Delegat ZSRR podsumował wyniki przeszło pięciomiesięcznych obrad podkomisji rozbrojeniowej.

NOWY JORK. Jak już donosiliśmy, w poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji rozbrojeniowej ONZ, na którym omawiano sprawozdanie podkomisji rozbrojeniowej.

Podkomisja rozbrojeniowa ONZ obradowała w Londynie przez pięć miesięcy na wiosnę i w lecie bieżącego roku oraz postanowiła przekazać komisji rozbrojeniowej swe sprawozdanie i wszystkie materiały dotyczące obrad.

Na posiedzeniu poniedziałkowym komisji pierwszy przemawiał delegat Stanów Zjednoczonych Henry C. Lodge, który zreferował propozycje mocarstw zachodnich w dziedzinie rozbrojenia.

Delegat Francji Georges-Picot i delegat Kanady C. Ritchie poparli wywody przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

Następnie zabrał głos delegat ZSRR A. Sobolew.

Stwierdził on, że stanowisko zajęte przez delegatów USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady uniemożliwiło podkomisji powzięcie jakiejś uzgodnionej uchwały w sprawie rozbrojenia.

1 Związek Radziecki wypowiada się za radykalnym rozwiązaniem problemu rozbrojenia — za takim rozwiązaniem, które doprowadziłoby do znacznej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych i do całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej oraz do wyeliminowania tej broni ze zbrojeń państw.

Mocarstwa zachodnie odmawiają zawarcia porozumienia w sprawie szerszego programu rozbrojenia, a w szczególności nie zgadzają się na zakaz broni atomowej i wodorowej.

2 Związek Radziecki uwzględniając stanowisko mocarstw zachodnich gotów jest zawrzeć częściowe porozumienie w sprawie częściowego rozbrojenia i proponuje: redukcję sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Chin do 1—1,5 miliona żołnierzy, oraz Anglii i Francji do 650 tysięcy żołnierzy. Wobec pewnych zastrzeżeń rządu Stanów Zjednoczonych, rząd radziecki proponuje przeprowadzenie redukcji sił zbrojnych w trzech stadiach:

a dla Stanów Zjednoczonych i ZSRR w pierwszym stadium do 2,5 miliona żołnierzy; w drugim stadium do 2,1 miliona żołnierzy i w trzecim stadium do 1,7 miliona żołnierzy;

b dla Anglii i Francji w pierwszym stadium do 750 tysięcy żołnierzy; w drugim stadium — do 700 tysięcy żołnierzy i w trzecim stadium — do 650 tysięcy żołnierzy.

Mocarstwa zachodnie godzą się na ograniczenie sił zbrojnych USA i ZSRR do 2,5 miliona żołnierzy, a Anglii i Francji do 750 tysięcy żołnierzy, lecz uzależniają dalszą redukcję sił zbrojnych od różnych warunków politycznych.

3 Związek Radziecki proponuje redukcję zbrojeń zwykłego typu o 15 proc. w pierwszym stadium redukcji sił zbrojnych. Jednocześnie ZSRR wyraża zgodę na propozycję mocarstw zachodnich, aby strony przedstawiały sobie listy redukowanego sprzętu wojennego. Związek Radziecki proponuje także zmniejszenie budżetów wojskowych o 15 proc.

Mocarstwa zachodnie nie zgadzają się na zmniejszenie budżetów wojskowych o 15 proc. i chcą sprowadzić całe zagadnienie do przedstawiania przez strony szczegółowych list redukowanego sprzętu wojennego.

4 Związek Radziecki proponuje bezwzględny zakaz broni atomowej i wodorowej, zaprzestanie produkcji tej broni i zniszczenie jej zapasów.

Stany Zjednoczone i inne mocarstwa zachodnie odmawiają przyjęcia tej propozycji.

Związek Radziecki proponuje, aby wraz z zawarciem porozumienia w sprawie redukcji sił zbrojnych, zbrojeń i budżetów wojskowych, państwa zobowiązały się, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej pod żadną postacią, a więc: bomb lotniczych i pocisków rakietowych z głowicami atomowymi i wodorowymi, artylerii atomowej itp.

Stany Zjednoczone i Anglia odmawiają przyjęcia tego rodzaju zobowiązania.

Związek Radziecki dążąc do osiągnięcia porozumienia w tej tak ważnej sprawie, proponuje, aby państwa dysponujące bronią jądrową, zobowiązały się, że nie będą stosować tej broni w ciągu pięciu lat.

Po upływie tego pięcioletniego okresu, sprawa zostałaby rozpatrzona przez ONZ. Związek Radziecki stoi na stanowisku, że porozumienie takie byłoby pierwszym krokiem do całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej i stworzyłoby warunki sprzyjające osiągnięciu porozumienia na temat szerszego programu rozbrojeniowego. Rząd radziecki oczekuje odpowiedzi mocarstw zachodnich na tę propozycję.

5 Związek Radziecki proponuje, aby państwa dysponujące bronią jądrową, nie przekazywały tej broni innym państwom, ani nie lokowały zapasów tej broni poza granicami swych krajów.

Stany Zjednoczone i inne mocarstwa zachodnie odrzucają propozycje ZSRR. Jednocześnie Stany Zjednoczone rozlokowują oddziały wyposażone w broń jądrową na obszarze Niemiec zachodnich i czynią przygotowania do rozmieszczenia takich oddziałów na obszarze innych krajów Europy i Azji należących do bloków militarnych, pozostających pod kontrolą USA.

6 Związek Radziecki proponuje natychmiastowe położenie kresu na zawsze względnie na okres 2—3 lat doświadczeniom z bronią atomową i wodorową oraz wprowadzenie odpowiedniej kontroli międzynarodowej, która by czuwała nad przestrzeganiem tego zakazu. Zdaniem rządu radzieckiego zawarcie porozumienia w tej sprawie nie powinno być uzależnione od realizacji innych posunięć w dziedzinie rozbrojenia.

Mocarstwa zachodnie a przede wszystkim Stany Zjednoczone i Anglia uzależniają zaniechanie doświadczeń z bronią jądrową od rozwiązania innych problemów rozbrojeniowych.

7 Związek Radziecki proponuje stworzenie odpowiedniego systemu kontroli międzynarodowej dla czuwania nad przestrzeganiem postanowień układu w sprawie częściowego programu rozbrojeniowego. A więc proponuje: utworzenie posterunków kontrolnych w wielkich portach, przy węzłach kolejowych, na szosach itp. dla czuwania nad tym, aby nie dokonywano wielkich koncentracji wojsk.

Uwzględniając życzenia rządów mocarstw zachodnich, rząd radziecki zgodził się na ich propozycje w sprawie zdjęć lotniczych i wysunął propozycje utworzenia strefy inspekcji lotniczej w Europie Środkowej gdzie znajdują się główne siły zbrojne paktu północno-atlantyckiego i krajów należących do układu warszawskiego. Druga taka strefa zostałaby utworzona na Dalekim Wschodzie.

Mocarstwa zachodnie nie chcą najwidoczniej porozumienia w tej sprawie, gdyż proponują, aby strefa inspekcji lotniczej obejmowała cały obszar Związku Radzieckiego, Kanady, Stanów Zjednoczonych — nie obejmowała natomiast baz wojskowych Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej, w krajach paktu bagdadzkiego, w krajach należących do paktu północno-atlantyckiego itp.

8 Związek Radziecki proponuje omówienie sprawy likwidacji baz wojskowych znajdujących się na obcych terytoriach z tym, aby przede wszystkim uzgodniono jakie bazy wojskowe mogą być zlikwidowane już w pierwszym stadium rozbrojenia.

Mocarstwa zachodnie odrzucają tę propozycję ZSRR i czynią przygotowania do utworzenia nowych baz wojskowych na obcych terytoriach oraz do rozbudowy istniejących baz.

9 Związek Radziecki proponuje zmniejszenie o 1/3 sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i ZSRR, znajdujących się na terytorium Niemiec, jak również zmniejszenie na mocy odpowiedniego porozumienia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji znajdujących się na terytoriach krajów należących do bloku atlantyckiego oraz sił zbrojnych ZSRR znajdujących się na terytoriach krajów należących do układu warszawskiego.

Mocarstwa zachodnie odrzucają tę propozycję rządu radzieckiego oświadczając, że podkomisja rozbrojeniowa nie jest powołana do omawiania tego rodzaju problemów.

10 Związek Radziecki stoi na stanowisku, że prowadzonej jeszcze w wielu krajach propagandzie wojennej należy położyć kres i że w sprawie tej powinny być ogłoszone odpowiednie ustawy podobne do tych jakie obowiązują w Związku Radzieckim i niektórych innych państwach.

Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Kanada, które były reprezentowane w podkomisji rozbrojeniowej ONZ nie zajęły w ogóle stanowiska wobec tej propozycji Związku Radzieckiego.

WSZYSTKO — oświadczył A. Sobolew — dowodzi kto jest za rozbrojeniem, a kto jest przeciwny rozbrojeniu. Podkomisja rozbrojeniowa obradowała przez przeszło pięć miesięcy, ale mimo to nie jest w stanie przedstawić komisji żadnej uzgodnionej propozycji.

Zdaniem delegacji radzieckiej komisja rozbrojeniowa powinna jak najszybciej, po zapoznaniu się z przebiegiem obrad podkomisji, przedstawić odpowiednie sprawozdanie XII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, tak aby Zgromadzenie to mogło przeprowadzić dyskusję nad niezmiernie doniosłym problemem rozbrojenia.

24 godziny w kraju i na świecie

PREZES RADY MINISTRÓW PRZYJĄŁ PRZEDSTAWICIELI „JOINT"

Wczoraj prezes Rady Ministrów, J. Cyrankiewicz, przyjął przedstawicieli amerykańskiej instytucji charytatywnej „JOINT" w osobach p. Ch. Jordana, dyrektora generalnego na Europę oraz p. Lewine.

2,5-TYSIĘCZNY STATEK W PORCIE SZCZECIŃSKIM

29 ub. m. zawinął do portu szczecińskiego 2,5-tysięczny w tym roku statek. Jest nim motorowiec „VATERLAND" bandery NRF o nośności 499 ton. Jubileuszową jednostkę wprowadził do portu pilot Szczuka.

KOMITET WYKONAWCZY ŚWIATOWEJ RADY POKOJU OBRADOWAŁ W LOZANNIE

GENEWA. W dniach 26—28 ub. m. odbyło się w Lozannie spotkanie Komitetu Wykonawczego Światowej Rady Pokoju. Podczas obrad uczestnicy omówili najbliższe zadania ruchu pokoju w świetle obecnej sytuacji międzynarodowej.

PRZED OBRADAMI AGENCJI ATOMOWEJ

WIEDEŃ. Rozpoczęła się tu konferencja międzynarodowej agencji atomowej. Uczestniczą w niej przedstawiciele 60 krajów, wśród nich Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i W. Brytanii.

Nowe pismo polskie we Francji

PARYŻ. Ukazało się tu bogato ilustrowane nowe pismo w języku polskim — „TYGODNIK POLSKI".

Na pierwszej stronie zamieszcza „Tygodnik Polski" list Władysława Gomułki do rodaków we Francji i Belgii.

„...Gdziekolwiek rzuciły Was losy, jakiekolwiek są Wasze plany życiowe, pamiętajcie zawsze o kraju, o ziemi swych ojców, wspominajcie w miarę swych możliwości naszą pracę nad rozwojem Polski" — czytamy w liście — „Dbajcie o autorytet i dobre imię Polski w świecie. Niech wspólna nam będzie troska o wzmocnienie bezpieczeństwa kraju i nienaruszalność jego granic. Niech Wasze serca pełne dumy z przynależności do narodu polskiego biją gorąco dla ojczyzny, która trudem mięśni i mózgów ludu pracującego wciela w życie piękną, ogólnoludzką ideę sprawiedliwości społecznej" — brzmią dalsze słowa listu.

Tygodnik zawiera informacje ze wszystkich dziedzin życia.

Tygodnik stawia sobie za cel rozwinięcie przyjaźni między narodem francuskim a polskim oraz służenie Polakom we Francji i Belgii pomocą.

Do Egiptu przybyła radziecka ekspedycja naukowa

KAIR. Do Egiptu przybyła radziecka ekspedycja naukowa z członkiem rzeczywistym Akademii Nauk ZSRR Fesenkowem, na czele. Uczonych radzieckich powitali przedstawiciele świata naukowego Egiptu oraz pracownicy ambasady radzieckiej.

Wznowienie procesu Hartmana i współoskarżonych

KATOWICE. 30 września br. po dwutygodniowej przerwie wznowiony został w Katowicach proces przeciwko byłym pracownikom Prokuratury i MO w Krakowie, oskarżonym o pobieranie łapówek za zwalnianie z aresztu.

W pierwszym dniu po przerwie zeznawali dalsi świadkowie.

Świadkowie Piekoś, Pawłowski i Kwapień, pracujący w prokuraturze krakowskiej wspólnie z oskarżonym Urasińskim stwierdzili, że był on sumiennym pracownikiem i dobrym kolegą, i że nigdy nie przypuszczali, by Urasiński załatwiał jakieś sprawy w nielegalny sposób.

Świadkowie Chmielarczyk, Szeliga i Książek złożyli zeznania, obciążające osk. Hartmana. Świadek Chmielarczyk np. oświadczył, że Hartman zażądał od niego 5 tys. zł za zwolnienie z aresztu żony.

Sąd wysłuchał następnie opinii biegłych o stanie zdrowia psychicznego Hartmana. Biegli stwierdzili, że osk. Hartman jest zupełnie zdrów psychicznie, i że nie zachodzi tu wypadek niepoczytalności umysłowej. Gdy na jedno z pytań obrońcy lekarze biegli stwierdzili, że relacje prasowe z procesu nie mogły wywołać u oskarżonego Hartmana tego rodzaju wybryków, jakimi „popisał się" on poprzednio na rozprawie, Hartman obrzucił sprawozdawcę „DZIENNIKA ZACHODNIEGO" stekiem obelżywych wyzwisk. Prokurator Orzechowski wniósł o wszczęcie dochodzenia przeciwko Hartmanowi za obrazę przedstawiciela prasy. Sąd po naradzie postanowił rozpocząć dochodzenia, a ponadto ukarał Hartmana tygodniowym odosobnieniem w więzieniu karno-śledczym.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek 1 października br.

Wyjaśnienie

Do informacji pt. „Komisja porozumiewawcza stronnictw politycznych rozpatrywała problemy samorządu chłopskiego", zamieszczonej w dniu 30 września br. wkradły się nieścisłości. Projekt likwidacji ponad 100 gromadzkich rad narodowych jest sterym projektem odrzuconym przez Prezydium WRN. W tej chwili istnieją projekty niemałej zmian, które będą dokonane na wniosek i w porozumieniu z miejscową inicjatywą.

Uchwała VII Plenum NK ZSL

O konieczności wzmożenia walki z prawicą i umocnienia współpracy z PZPR dla ugruntowywania socjalistycznej demokracji

WYSIŁKIEM całego społeczeństwa budujemy w naszym kraju socjalizm zgodnie z historycznymi warunkami rozwoju narodu polskiego. W tej pracy przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przy współudziale Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Od wzajemnej współpracy dwóch głównych zorganizowanych sił politycznych — PZPR i ZSL — zależy w dużej mierze dalsze umocnienie władzy ludowej i rozwój socjalistycznej demokracji na drodze wytyczonej w październiku 1956 r.

Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stwierdza, że podstawowe założenia deklaracji o zasadach współpracy między PZPR i ZSL z grudnia 1956 r. są coraz szerzej stosowane w praktycznej działalności obu partii.

W ostatnich miesiącach na wsi i w kraju ujawniły się siły wsteczne, wykorzystując swobody demokratyczne i istniejące trudności gospodarcze do ataków zmierzających do osłabienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zwłaszcza współpracy ZSL i PZPR. Dlatego Naczelny Komitet stwierdza konieczność wzmożenia walki z siłami antysocjalistycznymi, z siłami prawicy społecznej, konieczność wewnętrznej konsolidacji Stronnictwa i umocnienia jego współpracy z PZPR.

PUNKTEM wyjścia prawicowych ataków, zmierzających do osłabienia jedności działania ZSL z PZPR, jest zaprzeczanie wielkiego dorobku Polski Ludowej. Prawicowe siły działające na wsi i w kraju kwestionują przodującą rolę klasy robotniczej w życiu narodu i przewodnictwa PZPR w sojuszu robotniczo-chłopskim. Chciałyby one zepchnąć ZSL na tory opozycji, przeciwstawić chłopów robotnikom, a Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Prawica szerzy poglądy sprzeczne z założeniami sojuszu robotniczo-chłopskiego w naszym kraju, wynikającymi z historycznego rozwoju walki robotników i chłopów o Polskę Ludową. Sojusz robotniczo-chłopski w Polsce realizowany jest zarówno poprzez działalność organizacji PZPR na wsi jak i współpracę PZPR z samodzielnym stronnictwem wyrosłym z lewicowego nurtu ruchu ludowego. Natomiast samodzielne ZSL w zamierzeniach prawicy to ZSL zwalczające PZPR i zmierzające do usunięcia PZPR ze wsi. Usiłuje się przy tym zamazywać i podważać oczywistą prawdę, że podstawy ideologiczne obecnego stronnictwa rozwinęły się w Polsce Ludowej z dorobku SL, lewicy PSL i ZSL.

Elementy prawicowe usiłują dyskwalifikować wszystkich, którzy brali czynny udział w dziele budowy socjalizmu. Jednocześnie odgrzebują niesłuszne, agrarystyczne koncepcje i czasem zupełnie wyraźnie, najczęściej jednak przy pomocy dwuznaczników zapowiadają, że nadejdzie jakiś „drugi etap", otwarcie mówiąc — etap odwrotu od socjalizmu.

Siły prawicy społecznej wywodzą się ze środowisk obszarniczych i burżuazyjnych, bądź związanych z tymi klasami. Mają one także oparcie w czynnikach klerykalnych. Zwłaszcza siły wywodzące się z prawicy ruchu ludowego wystąpiły na peryferiach Stronnictwa i usiłują oddziaływać na poszczególnych działaczy i niektóre ogniwa. W niektórych środowiskach ZSL, wbrew tradycjom radykalnego ruchu ludowego, ulega się wpływom klerykalizmu.

NIEKTÓRZY działacze ludowi a nawet niektóre ogniwa organizacyjne ulegają siłom prawicowym, uprawiają demagogię, obliczoną na tanią popularność, a podważają zasady ideologiczne ZSL i podstawy polityki naszego ludowego państwa, utrudniając przez to walkę o odnowę życia w Stronnictwie, wsi i kraju, o pełne przezwyciężenie sekciarsko-biurokratycznych wypaczeń przeszłości. Niesłuszne tendencje, sprzeczne z linią polityczną Stronnictwa, wystąpiły również w niektórych artykułach w prasie ludowej. Zjawiska te nie znajdowały dotychczas należytego odporu w Naczelnym Komitecie.

W minionym okresie popełniono niemało błędów, ale każdy przyznać musi, że w okresie tym naród polski dokonał historyczne go dzieła na drodze umacniania niepodległości i budowy zrębów sprawiedliwego ustroju społecznego.

ZSL jest i pozostanie sojusznikiem PZPR w walce o budowę socjalizmu. ZSL jest stronnictwem chłopskim, które w imię najlepiej pojętych interesów ojczyzny i wsi stoi na stanowisku sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Stawiając te sprawy w środku uwagi całego Stronnictwa, Naczelny Komitet podkreśla konieczność konsolidacji ideowo-politycznej na wszystkich szczeblach organizacyjnych w duchu zasad wytyczonych w październiku 1956 r. i rozwiniętych na drodze ich realizacji. Konsolidacja ta wymaga ugruntowywania demokratycznych zasad w wewnętrznym życiu Stronnictwa i umacniania demokratycznej dyscypliny partyjnej — aż do wyciągania konsekwencji organizacyjnych przez komitety ZSL na wszystkich szczeblach w stosunku do tych, którzy łamią linię polityczną Stronnictwa.

Tylko silne, rosnące świadomością i dyscypliną Stronnictwo będzie zdolne realizować skutecznie wraz z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą program budowy socjalizmu w Polsce na drodze wytyczonej przez Październik i pociągnąć na tę drogę coraz szersze masy chłopów.

Kryzys rządowy we Francji

(Dokończenie ze str. 1)

wołuje głębokie rozbieżności, które do niedawnego wyrazu doszły w poniedziałkowym głosowaniu Zgromadzeni.. Narodowego".

Skrajnie prawicowa „Aurore" nazywa wytworzoną sytuację „dramatyczną" i stwierdza, że „w wyniku tego, co stało się w Zgromadzeniu Narodowym, Francja znalazła się bez ustawy ramowej i bez rządu". Dziennik nawołuje partie prawicowe do konsolidacji i inicjatywy. „FIGARO" zachowuje bardziej spokojny ton. Uważa, że Bourges-Maunoury mu słaby upaść, jeśli nie z powodu kwestii algerskiej, to w wyniku sporu z rolnikami. „COMBAT" pogłębia tę myśl poddaje krytyce całą politykę rządu. Uważa, że gabinet został zachwiany w rezultacie całokształtu swej polityki zagranicznej i wewnętrznej, która musiała doprowadzić go do upadku.

Wiele miejsca poświęca prasa dalszemu rozwojowi wydarzeń. Obserwatorzy polityczni zgodni są co do tego, że Bourges-Maunoury będzie musiał ustąpić. Komentator AFP pisze: „Jakkolwiek premier nie został pobity konstytucyjną większością 298 głosów, to jednak spotkała go porażka w kwestii zasadniczej wagi. Dla tego też nawet jeżeli w pierwszej chwili prezydent Republiki odrzucił przyjęcie dymisji premiera, poniesiona porażka uniemożliwi Bourges-Maunoury'emu utrzymanie się na czele rządu".

Kto będzie jednak następcą Bourges-Maunoury'ego i premierem 25 rządu Francji od zakończenia wojny?

Za człowieka, który stał się głównym sprawcą obalenia rządu, który w poniedziałek wieczorem najgwałtowniej zaatakował z trybuny parlamentu posunięcia Bourges-Maunoury'ego, powszechnie uważa się byłego gubernatora Algeru, Gaulliste Soustelle'a. Jego też wymieniają niektóre dzienniki jako przyszłego kandydata na premiera. Niemniej komentatorzy stwierdzają jednocześnie, że Soustelle nie ma za sobą żadnej decydującej większości parlamentarnej. „FRANC TIRERU" uważa, że „nie ma on najmniejszych szans". „LE POPULAIRE" nazywa go „sabotażystą instytucji republikańskich".

W sumie wszyscy uważają, że kryzys zapowiada się długi i trudny do rozwiązania.

Z problematyki rad narodowych

Decentralizacja – to nie koncentracja

GDY zaczęliśmy mówić o decentralizacji, wyłonił się problem zwiększenia uprawnień dla rad narodowych. Były na ten temat różne propozycje. Niektóre są już w sferze realizacji, inne pozostają ciągle przedmiotem dyskusji. Mówi się np. o oddaniu pod zarząd rad narodowych kin i teatrów, PGR-ów i lasów państwowych. Są również propozycje związania w ten lub inny sposób z działalnością rad narodowych wszystkich przedsiębiorstw znajdujących się na terenie działania tych rad.

Uderza jednak rzecz charakterystyczna. O ile nawet to lub inne ministerstwo zgadza się na takie propozycje, to największy opór powstaje ze strony kierownictwa i pracowników instytucji, które miałyby przejść pod gestię rad narodowych. Obawom tym, powiedzmy sobie szczerze, nie należy się dziwić. Wiemy z doświadczenia, że kierownictwo i zarządzanie przez rady narodowe różnymi odcinkami nie należy do sprężystych. Ponadto doświadczenie wydzielonych kiedyś urzędów, jak np. kuratoriów szkolnych lub izb skarbowych pokazuje, że z chwilą przejęcia kierownictwa rad narodowych nad nimi i włączenia ich do aparatu prezydiów, utraciły one operatywność i napotykają na trudności w przeprowadzaniu swych zadań.

Dlaczego tak się stało?

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, bo dotyczy istotnych błędów i braków w dotychczasowej strukturze terenowych organów władzy i administracji terenowej.

Pierwsza sprawa, to niesprecyzowanie uprawnień rad narodowych. Z tym zagadnieniem wiąże się brak podziału kompetencji pomiędzy radami narodowymi a resortami w sprawach, które nominalnie powierzono do załatwienia radom. Wynikło to na skutek odrzucenia poprzedniego podziału problemów na samorządowe i należące do administracji państwowej. Wprawdzie w naszych warunkach rady narodowe i ich organa wykonawcze spełniają zarówno funkcję terenowego przedstawicielstwa ludności jak i administracji państwowej, nie oznacza to jednak, że niepotrzebny jest żaden podział kompetencji. Tymczasem nie ma u nas, praktycznie spraw i zagadnień, które pozostawione zostałyby całkowicie w gestii rad narodowych. Odwrotnie, nawet takie sprawy jak zarządzanie wodociągami lub komunikacją miejską, pozostawiono jednocześnie w gestii i rad narodowych i Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, tendencja zaś do centralizacji jaka cechowała poprzedni okres uczyniła z rad narodowych tylko fikcyjnych gospodarzy.

Są jednak i odcinki życia gospodarczego lub administracji, dla sprawnej pracy których niezbędne jest kierowanie nimi przez władze centralne. I tu jednak nie postawiliśmy sprawy jasno. Nominalnie zajmują się nimi rady narodowe, choć de facto nie wiele mają one tu do powiedzenia. Do takich nominalnie tylko przez rady narodowe kierowanych, należą chociażby niektóre sprawy załatwiane przez zarządy spraw wewnętrznych, jak podległość radom placówek WOP itd.

Dlatego też wielu ludzi obawia się, że przejęcie dodatkowych uprawnień będzie jeszcze jedną fikcją, albo reformą, która skomplikuje zamiast ułatwić pracę poszczególnych instytucji.

Uważam, że bezwzględnie nie potrzebne jest nam stwarzanie nowych fikcji. Raczej należałoby usunąć już istniejące. Radom narodowym trzeba pozostawić kierowanie i to w pełnym tego słowa znaczeniu, tymi problemami, które mogą być załatwiane do końca w województwie lub powiecie. Natomiast inne zagadnienia, rozwiązanie których przerasta możliwości rad narodowych, należy oficjalnie pozostawić kompetencji władz centralnych lub wydzielonych, a zależnych wprost od „Warszawy" urzędów. Uwolni to tylko rady narodowe od wielu kłopotów i narzekań ze strony obywateli.

Nie mechaniczne łączenie aparatu

Pomimo tych uwag jestem zdania, że wiele instytucji, o których była mowa na początku artykułu, może przejść pod nadzór, a niektóre pod zarząd rad narodowych. Nie można jednak, tak jak to się robi dotychczas, utożsamiać rad narodowych z ich prezydiami. Mylne jest pojęcie, że przejście jakiegoś zagadnienia do gestii rad narodowych musi oznaczać, włączenie aparatu administracyjnego placówek zajmujących się tymi sprawami do aparatu prezydium rady narodowej. I tak np. fakt, że kina mają przejść pod nadzór rad narodowych nie powinien oznaczać, że okręgowe zarządy kin staną się jeszcze jednym wydziałem lub referatem w wydz. kultury Prez. WRN. To samo dotyczy PGR-ów, lasów państwowych itp. Przecież rady narodowe mogą i powinny sprawować nadzór w formie kontroli społecznej nad wszystkimi instytucjami znajdującymi się na ich terenie. Nie potrzebne jest do tego wcale zwiększenie kosztem placówek tych instytucji i tak rozdętego aparatu prezydium.

Np. sądy lub prokuratury stanowią placówki wydzielone, a jednak rady narodowe mają prawo (chociaż z niego nie korzystają) zajmować się ich działalnością, prosić kierownika danej placówki o złożenie sprawozdania z działalności podległego mu urzędu. W tym więc kierunku powinno iść i dalsze zwiększenie uprawnień rad narodowych. Istotą bowiem decentralizacji powinno być zwiększenie uprawnień placówek operatywnych, a więc przedsiębiorstw lub innych urzędów załatwiających bezpośrednio sprawy ludności.

Nie ma natomiast z tym nic wspólnego przekazywanie nadzoru nad nimi z jednego szczebla na drugi. W rozwoju przedsiębiorstwa nie pomoże bowiem fakt przeniesienia uprawnień ministerstwa do Wojewódzkiej Rady Narodowej, a praktycznie na jej prezydium, jeśli wszystkie przepisy krępujące dotychczas dane przedsiębiorstwo pozostaną bez zmian. Koncentracja wszystkich uprawnień i wszystkich zagadnień w jednym urzędzie, a mianowicie w prezydium, uczyni z tej ciężkiej już dziś machiny urzędniczej ciało jeszcze bardziej nieoperatywne. Gdy dojdzie do tego jeszcze brak kwalifikacji pracowników tam zatrudnionych, to niejednokrotnie okaże się, że łatwiej było np. dyrektorowi teatru załatwić sprawę w ministerstwie niż w prezydium.

Sens w większej samodzielności

Tymczasem widać tendencję zastępowania faktycznej decentralizacji, tj. zwiększenia samodzielności poszczególnych placówek koncentrowaniem całej administracji w prezydiach, szczególnie wojewódzkich rad narodowych. Np. towarzysze z powiatowych rad narodowych nie mogą zrozumieć jaki ma sens zarządzanie każdym tartakiem lub młynem bezpośrednio przez odpowiedni zarząd przy wojewódzkiej radzie narodowej. Innym przykładem takiego niesłusznego rozwiązania było utworzenie wojewódzkich i miejskich zarządów handlu. W takim zarządzie mamy praktycznie biorąc referaty lub od działy odpowiadające poszczególnym dyrekcjom przedsiębiorstw. I tak np. istnieją dyrekcje zakładów gastronomicznych, a w zarządzie handlu odpowiadający im referat. To samo ma miejsce z MHM oraz poszczególnymi branżowymi dyrekcjami MHD. Po co to dublowanie? Podobna sytuacja powstała po utworzeniu Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu. Poszczególne dyrekcje przemysłu terenowego w powiatach utrzymały swe uprawnienia, ale stworzono olbrzymią nadbudówkę w postaci WZP z całym szeregiem wydziałów branżowych. W konsekwencji dyrektor odpowiedniego zarządu przemysłu terenowego w powiecie zaczął otrzymywać dziesiątki poleceń od każdego branżowego działu w województwie. Czy nie słuszniejsze byłoby danie większych uprawnień bezpośrednio przedsiębiorstwom, pozostawiając w prezydium nadzór sprawowany przez odpowiedni wydział? Nienormalność tego rozwiązania najjaskrawiej widoczna jest na odcinku handlu. Kierownik wojewódzkiego zarządu jest w chwili obecnej przedstawicielem administracji państwowej w stosunku do przedsiębiorstw handlowych uspołecznionych i prywatnych a jednocześnie dyrektorem MHD. Nie ulega wątpliwości, że w tej sytuacji czuje się on bardziej związany z jednym z przedsiębiorstw a mianowicie MHD i często faworyzuje je. Ponadto bezpośrednie zarządzanie jednym przedsiębiorstwem nie pozwala mu poświęcić odpowiedniej ilości czasu na nadzór nad całą działalnością handlu, do czego jako przedstawiciel administracji państwowej jej zobowiązany.

Z tych rozważań wysuwa się następujący wniosek. Po pierwsze w decentralizacji należy widzieć jako główny cel przede wszystkim usamodzielnienie przedsiębiorstw, a nie zmianę władzy nad nimi. Ponadto trzeba uzmysłowić sobie, że koncentrowanie wszystkich spraw w jednym ośrodku, nie zmienia nic, a czasami nawet szkodzi. Zamiast więc włączać jeszcze więcej agend do aparatu prezydium, słuszniejsze jest wiązanie z radami narodowymi różnych przedsiębiorstw poprzez wzmocnienie nad nimi kontroli społecznej rad narodowych i stwarzanie więzi budżetowej zamiast administracyjnej.

Formy powiązania różnych przedsiębiorstw i placówek terenowych zarówno z radami narodowymi, jak i administracją centralną nie mogą być jednolite, lecz muszą być zróżnicowane zależnie od charakteru ich pracy i problematyki.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

Budowa kopalni

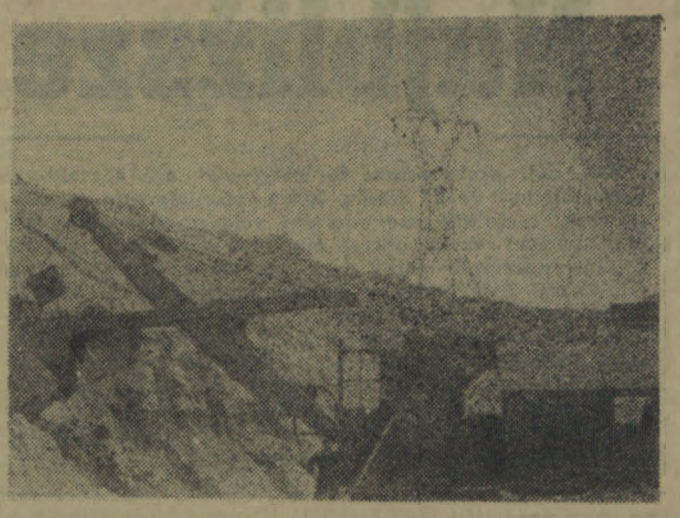

W Rybnickim Okręgu Węglowym trwa rozbudowa nowej kopalni „Jastrzębie"
Na zdjęciu: roboty ziemne na terenie kopalni.
CAF—fot. Seko

Za zarobione przy wykopkach w PGR pieniądze zakupią magnetofon dla świetlicy

Brawo młodzież Sławoborza!

Niejednokrotnie pisaliśmy o pracy organizacji młodzieżowych. Wskazywaliśmy na martwotę, bierność, brak inicjatywy. To jest fakt. Byłoby jednak wielkim uproszczeniem uogólnienie tego na wszystkie koła czy grupy młodzieży zrzeszonej w ZMS czy ZMW. Są bowiem grupy młodzieży, które zakasały rękawy i wzięły się do roboty.

Weźmy dla przykładu koło Związku Młodzieży Wiejskiej w Sławoborzu pow. Świdwin. Na odbytym niedawno zebraniu koła ZMW młodzież Sławoborza — widząc trudności w pracach wykopkowych w PGR-ach — postanowiła zorganizować 25 osobową grupę młodzieży do pracy w gospodarstwach zespołu PGR Sławoborze.

Jednocześnie młodzi ze Sławoborza wystosowali apel do młodzieży województwa koszalińskiego, w którym m. in. czytamy: „Pomóżmy PGR-om w trudnym dla nich okresie wykopkowym. Nie dopuśćmy, aby plony pozostały w ziemi. Polityka Polskiego Października może być zrealizowana wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi pracy".

Na apel młodzieży Sławoborza odpowiedziały koła ZMW w Mysłowicach, Powalicach i Rzypczynie powiatu świdwińskiego. Chłopcy i dziewczęta z tych wsi rozpoczęli prace wykopkowe w PGR-ach.

Nadmienić jeszcze należy, że młodzież Sławoborza zarobione przy wykopkach pieniądze przeznacza na kupno magnetofonu dla miejscowej świetlicy.

(ms)

Czytelnicy piszą:

Jak długo mamy czekać?

Pracownicy piekarni w Czarnem, pow. Człuchów od kilku miesięcy bezskutecznie proszą o ubrania ochronne. Zarząd GS na czele z prezesem stale obiecują, jednak prośby pracowników nie realizują. Widocznie hołdują oni zasadzie „czekaj tatko latka". Tylko, całe nieszczęście, że zima na karku.

M. NOWAK
Czarne, pow. Człuchów

„Słone" ceny

22 września br. w gromadzie Boleszewo, pow. Sławno zorganizowano dożynki, a po uroczystościach zabawę taneczną. Na ogół z imprezy byli zadowoleni wszyscy rolnicy tak z Boleszewa jak i okolicznych wiosek. Jest tylko jedno ale. Ceny w bufecie były za „słone". Np. butelka lemoniady kosztowała 3 zł., półlitrowy kufel piwa również 3 zł, zwykły cukierek 50 gr itp. Bufet zorganizowany został pod kierownictwem przewodniczącego Prez. GRN ob. Kramoża.

JAN KOBA
St. Jarosław, pow. Sławno

SOS świdwińskiej winiarni

NIEDAWNO pisaliśmy w „Głosie" o powstaniu w Świdwinie nowego zakładu — Wytwórni Win i Miodów Pitnych. Sucha informacja nie wspominała jakim wysiłkiem powstaje tu nowe przedsiębiorstwo. Przypomnę wobec tego, że w styczniu br. zrodziła się myśl uruchomienia w Świdwinie wytwórni win. Projekt — przy pomocy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw — jednostki nadrzędnej, szybko przekształcał się w rzeczywistość. Problem inwestycji został rozwiązany w ten sposób, że WPSOW część zysków winiarni w Bobolicach kierowało do Świdwina. Roboty budowlane, remontowe wykonywała załoga własnym, gospodarskim sposobem. Wszystkie znaki na niebie i ziemi mówiły, że w niedługim czasie będziemy pili wino wyprodukowane w świdwińskim zakładzie.

Sprawa jednak szybko się skomplikowała. Prezydium WRN pomimo sprzeciwów i załogi, i Prezydium PRN podjęło uchwałę o przejęciu winiarni przez przemysł terenowy. Tak też się stało. 13 września br. wytwórnia win w Świdwinie przeszła pod zarząd przemysłu terenowego. I od tego czasu rozpoczęły się kłopoty.

Okazało się, że WZP nie posiada funduszy na odbudowę zakładu. Wobec tego plany dalszej odbudowy i uruchomienia produkcji — która nota bene już się częściowo zaczęła — utknęły na martwym punkcie. WZP znalazł jednak, trzeba to przyznać, „genialne" rozwiązanie. Ponieważ nie ma pieniędzy, należy zwolnić załogę. Tak też się stało.

Znalazłem się w świdwińskiej wytwórni win w dniu szczytowego napięcia. Nieduży pokój zapełniony robotnikami. Trwa ostra, namiętna wymiana słów. Na stole widzę sporo urzędowych papierków jednakowej treści. Czytam:

„Obywatel... W związku z wstrzymaniem inwestycji sposobem gospodarczym dyrekcja Świdwińskich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego w Świdwinie wypowiada obywatelowi umowę o pracę z dniem 30. IX. 1957 r. z tym, że po upływie 14 dni stosunek służbowy uważać będziemy za rozwiązany". Podpisał L. Elias — dyrektor.

Zwięźle, prosto i oczywiście zrozumiale. W ten sposób 22 ludzi Wytwórni Win i Miodów Pitnych postawionych zostało przed perspektywą znalezienia się wkrótce na bruku. A co ze sprawą ich zatrudnienia, utrzymania rodzin itp? O to już nikt z kierownictwa WZP nie troszczy się. Mało tego. Kiedy tow. Elias — dyrektor Świdwińskich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego zwrócił się w tej sprawie do WZP to otrzymał suchą, lakoniczną odpowiedź: zwolnić i koniec!

Stąd też uzasadniony niepokój robotników o dzień jutrzejszy, żal, wzburzenie, wołanie o pomoc do odnośnych władz i opinii społecznej. Załoga wytwórni win nie chce odejść, chce pracować.

W rezolucji podjętej w końcu września czytamy: „Mimo zimna, ciężkich warunków, braku narzędzi itp. nie ustawaliśmy w pracy. Wiedzieliśmy bowiem, że robimy to dla ogółu, dla społeczeństwa. Apelujemy do wszystkich czynników społecznych ażeby nie hamowano nam pracy, ażeby nie pozwolono na zmarnowanie naszego trudu". Wołanie to jednak pozostało wołaniem na puszczy.

Na masówce, jaka odbyła się w dniu 30 września br. padały gorzkie słowa załogi. A oto niektóre z nich:

— Jeszcze niedawno — mówił robotnik Maciejewski — nie było tutaj nic. Naszą ambicją stała się sprawa odbudowy zakładu. Każdy przynosił swoje narzędzia pracy, nie patrząc na zapłatę i trudne warunki pracy. A teraz — kiedy już w niedalekiej perspektywie miała ruszyć produkcja — to stajemy się niepotrzebni. My — mówił on z siłą — nie wyjdziemy z zakładu.

— Obiekt ten — twierdził Giziński, robotnik tejże wytwórni — przywracamy z ruin do życia. Nie wyjdziemy stąd. Musimy pracować, aby dać dzieciom kawałek chleba. Pilnujemy wszystkiego — każdą cegłę, kawałek drewna — bo to nasze wspólne dobro. Nie możemy pozwolić na zmarnowanie tego co naszym wspólnym wysiłkiem zostało zrobione. A do tego, niestety, prowadzi postępowanie WZP. Zwolni się nas, odbudowa zostanie zaplanowana, a to co zostało dotychczas zrobione ulegnie dewastacji i zniszczeniu.

Wszystkie wypowiedzi były utrzymane w tym tonie. Z głosów robotników przebijała jednak pewność, że partia — podkreślali to wszyscy z pełną wiarą — nie pozwoli ich skrzywdzić, nie pozwoli na bezprawie. Wybrano delegację, która miała się udać do Komitetu Wojewódzkiego. Proszono o pomoc także „Głos". Dlatego pisząc te słowa zwracamy się do KW, do wszystkich instytucji szczebla wojewódzkiego odpowiedzialnych za gospodarkę w naszym województwie: Śpieszcie na SOS świdwińskich robotników, nie pozwólcie ich skrzywdzić i zniweczyć ich wiary w sprawiedliwość społeczną, w celowość i słuszność ich zbiorowego wysiłku.

wrd

Z wędrówek po kraju

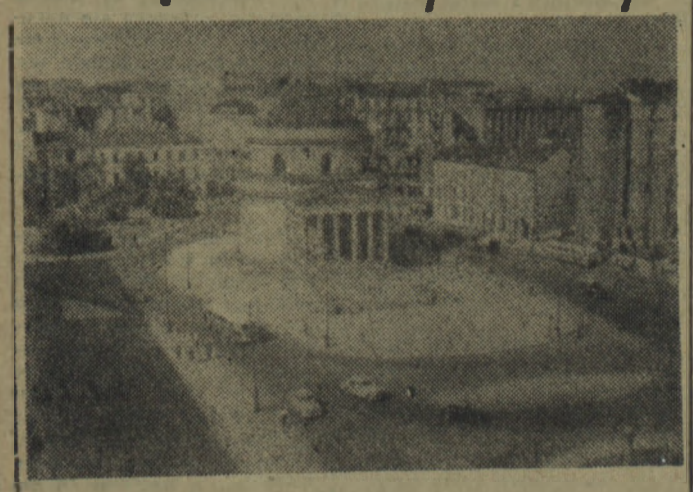

Warszawa. Plac Trzech Krzyży.
CAF—fot. Miedzo

Na marginesie narady

Najbliższe cele

MO, sąd, prokuratura, to instytucje o charakterze szczególnym. Poza szkołą, która oddziaływuje wychowawczo, spełniają one również rolę wychowawczą, ale przy pomocy zgoła innych środków: kara więzienia, czy zręczne uderzenie pałką gumową. Dlatego właśnie rola organizacji partyjnych w organach wymiaru sprawiedliwości jest siłą rzeczy inna niż w zakładach produkcyjnych. Zastanówmy się więc jakie jest miejsce organizacji partyjnych w tych instytucjach, ze szczególnym uwzględnieniem MO, i czy one — organizacje partyjne, zdają swój egzamin. Zanim odpowiemy na to pytanie naszkicujmy aktualną sytuację w MO. Umożliwi to nam uwypuklenie zasadniczego problemu.

POWSZECHNIE wiadomo, że na MO spoczywają zadania poważne i trudne: wszechstronna ochrona obywateli i ochrona mienia społecznego. W pojęciu „ochrona" zawarta jest olbrzymia treść. Do MO należy mnóstwo spraw, o których nie „śniło się nawet filozofom". Czy MO zdaje ten trudny egzamin, któremu poddawana jest codziennie? Raczej tak. Mówię „raczej", bo do doskonałości, kultury pracy, jest jeszcze dość daleko.

Słyszy się w sądach, że MO niedbale przygotowuje materiały dowodowe, że nie potrafi wielu spraw przeprowadzić właściwie, że język protokółów... itd. I odwrotnie MO zgłasza także pretensje pod adresem kolegiów orzekających i sądów za niskie wymiary kary, a więc tolerancje itp.

Pamiętać jednak należy, że praca MO w porównaniu do lat poprzednich, wyraźnie się polepszyła. Wzrasta wykrywalność przestępstw, powoli ale systematycznie podnosi się poziom funkcjonariuszy, zwalnia się ludzi o niskich kwalifikacjach. Ostatnio powołano nawet specjalną komórkę przy KW MO do kontrolowania i instruowania prowadzących dochodzenia. MO główną uwagę skoncentrowała ostatnio na zwalczaniu chuligaństwa; zainteresowanie przestępstwami natury gospodarczej zmalało, zmalały także ambicje wykrywania spraw poważnych. Obserwuje się raczej pogoń za ilością wykrytych przestępstw, a równocześnie słabo opracowuje się materiały dowodowe. Praktyka życiowa wykazuje jednak, że często za sprawami wniesionymi na wokandę sądową, kryją się poważne nadużycia.

A więc walka z korupcją nie jest prowadzona wszędzie i przy wykorzystaniu możliwych środków. Ale to jedna strona pracy MO. Niezwykle różna jest postawa milicjanta wobec społeczeństwa, jego zachowanie się w każdej sytuacji, wygląd zewnętrzny itd. I tu właśnie natrafiamy na problem nie rozwiązany jeszcze dotychczas. Poszczególni funkcjonariusze odnoszą się do obywateli butnie, niegrzecznie, czasem nawet pochamsku, w zachowaniu ich jest często ignorancja, imponencja, podkreślanie swej jakby wyższości (chyba z powodu broni i pałki?) itd. Niektórzy milicjanci nie dbają o swój wygląd zewnętrzny, są brudni, nieogoleni, mundur i spodnie, pomięte, poplamione... Nie generalizuję, ale wypadki takie istnieją. Czy wobec istnienia tych faktów można mówić o budowaniu autorytetu MO, zaufania, sympatii, życzliwości? Czy można twierdzić, że MO jest wychowawcą społeczeństwa?...

Wydaje się wprawdzie wiele zarządzeń, rozkazów, wskazówek, wykorzystuje się oficerów MO do patroli, by czuwali nad prawidłowym przebiegiem służby, wprowadza (niedostatecznie jeszcze) szkolenia z zakresu prawa. Prokuratura w Koszalinie projektuje np. zorganizowanie szkolenia MO w sprawie spekulacji itd. Inicjatywa i chęci kierownictwa MO, są nader widoczne. Teraz trzeba czekać na wyniki tej pracy.

W tej właśnie sytuacji, kiedy nieczna jest aktywna praca organizacji partyjnych we wszystkich placówkach MO. Tymczasem, z wyjątkiem Słupska i Koszalina, w organizacjach partyjnych obserwuje się apatię, bierność, niechęć, obniżenie lub zanik dyscypliny partyjnej... Np. w Świdwinie sekretarz POP kilkakrotnie osobiście prosił członków egzekutywy, by przyszli na zebranie. Niestety rzadko dochodziły one do skutku. W KP MO w Sławnie są członkowie, którym ciążą legitymacje partyjne. Towarzysze twierdzą, że zainteresowanie przedmiotem zebrań zmalało. Trudno jest rozwinąć jakąś dyskusję (Świdwin).

Dla kontrastu warto przypomnieć, że organizacja partyjna przy KM MO w Słupsku licząca 61 członków pracuje zadowalająco. Towarzysze są chętni do prac partyjnych, są zdyscyplinowani, uczęszczają na zebrania, uczestniczą w odczytach lektorów, dyskutują. Zebrania partyjne są krótkie, organizowane na roboczo. Chodzi o to, by zapobiec nudzie. Sukcesy te tkwią w częstych kontaktach z KM PZPR, w pozytywnym oddziaływaniu członków starszych, doświadczonych. To ścisłe powiązanie pracy partyjnej z zawodową, przynosi wiele pozytywnych rezultatów. Można by powiedzieć, że praca zawodowa jest tym lepszą, im sprężyściej pracuje organizacja partyjna, która stoi, jakby, na straży praworządności.

A więc praca organizacji partyjnych zależna jest od ludzi kierujących, atrakcyjności, nowych form itd., wreszcie od pomocy jakiej udziela kierownictwo komend.

Niektórzy zastanawiają się co powinna robić organizacja partyjna w MO. Na wstępie artykułu omawiałem pewne słabości MO. One to winny stać się przedmiotem pracy org. partyjnej. Organizacja partyjna to sejsmograf notujący każde uchybienie milicjanta, to jego pomocnik w pracy. Na zebraniach org. part. powinno się również analizować skargi obywateli na MO, omawiać szkolenie zawodowe i ogólne pracowników, pracę kulturalno-oświatową, postawę milicjanta, prawo itd. Zadania są więc ogromne, trzeba je tylko wyłuskiwać z życia posterunków i komend.

J. Żel.

Sprawa obywatelstwa polskiego dla repatriantów z ZSRR

Wydziały społeczno-administracyjne prezydiów powiatowych rad narodowych przeprowadzają obecnie zmiany obywatelstwa tych Polaków, którzy po powrocie z ZSRR posiadali dotychczas obywatelstwo radzieckie. Obywatele ci nie mieli prawa głosowania, zajmowania stanowisk w administracji i innych praw przysługujących obywatelom polskim.

Do niedawna zmiana obywatelstwa była sprawą dość kosztowną (500 zł) i wymagała wielu starań w radzieckich placówkach konsularnych. Obecnie sprawy te załatwiane są przez powiatowe rady narodowe, które — na podstawie pisemnego oświadczenia o posiadaniu przed rokiem 1939 obywatelstwa polskiego — przywracają je petentom. Trwa to zaledwie cztery dni i kosztuje 20 zł. Np. w Prezydium Pow. Rady Narodowej w Gorzowie w ciągu ostatnich kilku dni obywatelstwo polskie przyznano 40 osobom.

Zgłosiło się tu również dwóch młodych ludzi, którzy — mając ostatnio obywatelstwo radzieckie — nie mogli odbyć zasadniczej służby w Wojsku Polskim. Prosili oni o jak najszybsze przywrócenie im obywatelstwa polskiego, aby jeszcze w tym roku mogli stanąć przed komisją poborową. (ZAP)

200 nowych gospodarstw chłopskich — przykładem dla wsi

Jedną z form oddziaływania na wzrost produkcji rolnej, zapoczątkowaną w bież. roku w naszym województwie, jest organizacja tzw. wzorowych indywidualnych gospodarstw chłopskich. Służba rolna wytypowała około 200 wyróżniających się gospodarstw i rozpoczęła systematyczną pomoc w kierunku zorganizowania w nich wzorowej produkcji czy to nasiennej hodowlanej czy też roślinnej. Gospodarstwa te po kilku latach powinny stać się żywym przykładem organizacji gospodarki w poszczególnych wsiach. Z szeregu wzorowych gospodarstw stworzono zespoły. Zgrupowani w tych zespołach chłopi indywidualni dzielą się wzajemnie doświadczeniami w pracy, organizują krótkie kursy szkoleniowe itd.

Dla fachowców służby rolnej, którzy opiekują się wzorowymi gospodarstwami zorganizowano od powiedni kurs miesięczny.

W sali kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie trwają obecnie eliminacje przed III Międzynarodowym Konkursem Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego.

Na zdjęciu: jeszcze kilka uwag przed występem udziela swojej uczennicy — uczestniczce eliminacji — Wenecie Polachowskiej prof. Tadeusz Wronicki.

CAF—fot. Tymiński

Co utrudnia rozwój rzemiosła na wsi koszalińskiej?

Jak wiadomo, pod koniec ub. roku nastąpił szybki wzrost ilości warsztatów rzemieślniczych w miasteczkach i wsiach naszego województwa, gdzie istnieje duże zapotrzebowanie na różnego rodzaju fachowców.

Np. w powiecie Bytów do października ub. roku istniało tylko 71 warsztatów rzemieślniczych, w tym 46 na wsi. Natomiast w bież. roku powstało już 76 nowych warsztatów, w tym ponad 30 na wsi.

W powiecie Bytów na 26 zarejestrowanych warsztatów kowalskich, 25 znajduje się na wsi, na 7 kołodziei tylko jeden otworzył warsztat w mieście. Podobnie zresztą jest w powiecie Miastko. Większość nowych warsztatów otwierana jest obecnie na wsi. Na 7 stolarzy — 5 posiada warsztaty na wsi, na 7 kołodziei — 6 znajduje się na wsi, na 8 ślusarzy — 6 otwarło warsztaty na wsi, spośród 15 krawców — 9 osiedliło się na wsi.

Pomimo pomyślnego rozwoju rzemiosła na wsi, ilość warsztatów nie zaspokaja jeszcze w dostatecznej mierze potrzeb ludności wiejskiej. W dalszym ciągu poszukiwani są zwłaszcza: bednarze, rymarze, kowale itp.

Jednak osiedlanie nowych rzemieślników na wsi, podobnie zresztą, jak i w mieście, w dużym stopniu utrudnia brak mieszkań i lokali na warsztaty.

Dlatego też prezydia powiatowych i gromadzkich rad narodowych w trosce o swych mieszkańców winny w miarę możliwości rozwiązywać ten problem, zapewniając pierwszeństwo rzemieślnikom pragnącym objąć lokale nadające się jeszcze na warsztaty. Trzeba także czynić dalsze kroki zmierzające do usunięcia ograniczeń krępujących rozwój i pracę rzemiosła. Chodzi tu przede wszystkim o surowce do produkcji, które niejednokrotnie można uzyskać z miejscowych zasobów.

(n)

Z perspektyw roku

117500 ha ziemi otrzymali na własność i na umowy dzierżawne chłopi woj. koszalińskiego

Na dzień 1 października ub. roku na terenie naszego województwa było ogółem 232 750 ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, tj. gruntów nieuprawianych, lub nie mających na wsi właściciela.

W wyniku zmian popaździernikowych, z tych 232 750 ha nadano chłopom na własność 48 600 ha, na nowe umowy dzierżawne, względnie w wyniku prolongaty starych, rozdysponowano 32 400 ha, zaś na umowy o likwidację odłogów, rozdzielono 36 500 ha ziemi. Nie rozdysponowano więc do tej pory jeszcze około 15 tys. ha gruntów. Są to w zdecydowanej większości ziemie słabe, piaszczyste, w małym stopniu nadające się do uprawy. Zagospodarowanie tych 15 tys. ha, będzie wymagało budowy nowych zagród oraz wprowadzenia w rejonach bardzo słabych gleb odpowiedniej polityki uprzywilejowania gospodarstw.

Popyt na ziemię w bardzo wielu wsiach, jest nadal ogromny. W wielu wypadkach chłopi domagają się zwrotu ziemi, stanowiącej dawniej ich własność, a w międzyczasie przejętej przez PGR-y. Już tej jesieni PGR-y oddają chłopom mniejsze działki ziemi o ogólnym obszarze 6 300 ha, w następnych zaś latach planuje się przejęcie z PGR dla osadnictwa indywidualnego 43 tys. ha ziemi.

Ale ciekawe

SĄ ŁODZIE WIKINGÓW

Archeologowie duńscy znaleźli we fiordzie Roskilde u wybrzeży wyspy Seeland na głębokości 4 metrów dwa dobrze zachowane wraki łodzi Wikingów. Są to pierwsze łodzie Wikingów znalezione w Danii.

MINUS 74,5°

Taka temperatura panowała w zeszłym tygodniu na biegunie południowym. Jest to prawdopodobnie najniższa temperatura, jaką kiedykolwiek stwierdzono na Ziemi.

STATYSTYKA SAMOBÓJSTW

Dwóch psychologów amerykańskich, dr Schneidman z uniwersytetu w Kalifornii i dr Farberow z uniwersytetu w Los Angeles, ustaliło, że wiek szość samobójstw popełnianych jest w wieku od 45 do 55 lat, wypadki samobójstw wśród mężczyzn są 3 razy liczniejsze aniżeli wśród kobiet; również trzy razy liczniejsze są wypadki samobójstw wśród „białych" aniżeli wśród „kolorowych"; częściej zdarzają się samobójstwa wśród bogatych aniżeli wśród biednych; więcej wypadków samobójstw notuje się wśród protestantów aniżeli wśród katolików czy Żydów, więcej w miastach aniżeli na wsi; kobiety wybierają najczęściej truciznę, mężczyźni — broń palną i gwałtowną śmierć.

POD HASŁEM „PRECZ Z ROZBROJENIEM!"

2 000 studentów demonstrowało przeciwko... redukcji zbrojeń. Rzecz miała miejsce w stolicy Korei Południowej, Seulu. Spontaniczność ulicznych demonstracji w krajach typu dyktatorskiego nie ulega dla nikogo wątpliwości.

Dużą atrakcją paryskiego „salonu żeglarskiego" będzie łódź nazwana „pływającym talerzem". Ta okrągła zwrotna łódź, wykonana z masy plastycznej, 8-krotnie lżejszej od korka, ma 2,10 m średnicy i wyposażona jest w silnik o mocy 1 — 3 HP, pozwalający na osiągnięcie szybkości 6 — 10 km/godz.

Na zdjęciu: „Pływający talerz" na wodach Sekwany.

Foto — CAF

Kiedy zlikwidujemy »pułapki« na drogach?

Kosztowne niespodzianki

W porównaniu z innymi województwami, stan dróg na terenie naszego województwa nie jest najgorszy, ale nie jest też najlepszy. Na przestrzeni ubiegłych lat dopuszczono do dużych zaniedbań w tej dziedzinie i dlatego obecnie wiele dróg, zwłaszcza bocznych, dojazdowych, znajduje się w opłakanym stanie. Nigdy nie wiadomo, czy jadąc samochodem po względnie dobrej nawierzchni, nie wpadnie się nagle w potężną dziurę, co wiąże się z połamaniem resorów, a nawet wypadkiem.

Dlatego też kierowcy unikają takich dróg, choć skracają one nieraz dojazd o dziesiątki kilometrów. Zresztą odnosi się to także do niektórych głównych szlaków komunikacyjnych, jak np. Koszalin—Szczecin. Odcinek szosy od Koszalina do Starych Bielic od wielu miesięcy obfituje w tego rodzaju niespodzianki. Warto dodać, że tuż pod bokiem mieści się Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych.

Do niedawna jeszcze, wiele ulic wylotowych Koszalina znajdowało się w skandalicznym stanie. Ostatnio władze miejskie zaczęły już coś niecoś robić. Ale nie wszędzie. Ulica Niepodległości na przykład od pięciu lat czeka na remont.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, władze miejskie — zresztą nie tylko Koszalina — nie ustępują pod względem zaniedbań na drogach rejonom dróg publicznych.

Wprawdzie od mniej więcej dwóch lat prowadzi się odnowę nawierzchni szos na terenie województwa i trzeba przyznać, że inwestycje te zakrojone na większą skalę poprawią sytuację w tej dziedzinie, jednak zapomina się często o tym, że utrzymanie dobrego stanu dróg, to nie tylko budowa nowych nawierzchni szos, ale przede wszystkim remontowanie na bieżąco istniejących nawierzchni. W przeciwnym bowiem razie — co niestety, miejsce w dotychczasowej praktyce — po kilku latach trzeba przeprowadzać na tych drogach kapitalne remonty.

A przecież do obowiązków drożników należy m. in. zasypywanie powstałych dziur na szosach. Jednak jak dotychczas, nie wszyscy drożnicy i nie wszystkie rejony dróg publicznych przywiązują do tego wagę.

Osobną sprawą związaną zresztą z tym zagadnieniem, jest utrzymanie dobrego stanu dróg oddanych pod opiekę terenowym radom narodowym. Jak wiadomo, drogi te są budowane i remontowane przez chłopów okolicznych wsi, w ramach tzw. szarwarku.

W ub. roku województwo nasze pod względem budowy gromadzkich dróg zajęło jedno z czołowych miejsc w kraju. Natomiast w bieżącym roku obserwuje się o wiele niższe wykonanie nakreślonych planów. Niewątpliwie jedna z przyczyn tkwi w tym, że chłopi w obecnej chwili o wiele więcej czasu poświęcają remontom własnych zagród. Ale niepokoi przy tym fakt, że niektóre prezydia powiatowych rad narodowych po przekazaniu im w bieżącym roku prawa nieskrępowanej decyzji o rozdziale funduszów na inwestycje na drogach, zredukowały do minimum wydatki na budowę i remont tych dróg — to znaczy na opłacenie personelu technicznego i zakup materiałów.

O ile np. w Złotowie przyznano na ten cel 209 tys. zł, to w Kołobrzegu tylko 30 tys. zł. Natomiast wartość wykonanych robót drogowych w granicach przyznanych limitów kształtuje się następująco: w Złotowie wynosi 1 009 tys. zł, w Człuchowie 920 tys. zł, w Słupsku 888 tys. zł natomiast w Drawsku tylko 262 tys. zł, w Białogardzie 314 tys. zł, a w Kołobrzegu 120 tys. zł.

Czyżby w powiecie kołobrzeskim albo białogardzkim stan dróg był lepszy aniżeli w złotowskim? Przeciwnie. A mimo to Prezydium PRN w Złotowie uznało potrzebę budowy dróg, mając na uwadze dobro mieszkańców powiatu.

Zresztą tam, gdzie docenia się sprawę budowy dróg, potrafiono także zainteresować nią chłopów. (l)

Może kary pomogą...

BRAKORÓBSTWO, różne usterki budowlane — to chyba największa bolączka lokatorów nowych bloków. Początkowo sam fakt otrzymania nowego mieszkania sprawia tyle radości, że jakoś mało uwagi zwracamy na różne usterki. Z czasem jednak dają się one porządnie we znaki. Wtedy lokator alarmuje administrację MZBM. Ten z kolei zwraca się do ZBM, który obiecuje usunąć braki i... zwykle na tych obietnicach się kończy.

Przy przejmowaniu komisyjnie nowego bloku od wykonawcy (zwykle ZBM) w protokole wyznacza się termin usunięcia różnych dopuszczalnych usterek. Chyba w historii koszalińskiego budownictwa nie zanotowano dotychczas faktu usunięcia usterek w przepisowym terminie. Usuwanie ich przeciąga się całe lata. By nie być gołosłownym garść przykładów:

W bloku nr 16 w śródmieściu jeszcze w ub. roku miały być usunięte m. in. takie usterki: W jednym z mieszkań płyta balkonowa jest nachylona do wewnątrz. A ponieważ akurat nad balkonem jest uszkodzona rynna, więc w czasie deszczu woda ścieka na balkon a stąd dostaje się do mieszkania.

W wielu mieszkaniach źle ułożono parkiet i obecnie tworzy on b... zo malownicze, ale trochę ... godne „góry i doliny". W ... wodach kanalizacyjnych w piwnicy budowniczowie pozostawili druty, co spowodowało ich zatkanie. Szczytem brakoróbstwa jest chyba oświetlenie jednej kuchni. Zapomniano tutaj o takim drobiazgu.. jak wyłącznik. Właściciel mieszkania zapala i gasi światło przy pomocy drabinki.

Przy ul. Zawiszy Czarnego 1 przeciekający kosz dachowy powoduje zalewanie instalacji elektrycznej.

W bloku nr 9 (II klatka) posadzki w kuchniach, wykonane z płytek igielitowych, uległy zgruzowaniu.

Chyba wystarczy przykładów. Wszystkie wymienione usterki do tej pory nie zostały usunięte.

O brakoróbstwie budowlanym pisaliśmy niejednokrotnie. W imieniu mieszkańców prosiliśmy ZBM, apelowaliśmy... Wszystko przypomina przysłowiowe rzucanie grochem o ścianę.

Wydaje się, że w tej sytuacji jedynym wyjściem jest stosowanie zgodnie z przepisami kar umownych. Przy przejmowaniu budynku, naszym zdaniem, trzeba by potrącać z rachunku końcowego kwotę wystarczającą na usunięcie stwierdzonych usterek. Suma ta byłaby wypłacana dopiero po usunięciu usterek. Gdyby zaś wykonawca ociągał się z ich usunięciem można by tę pracę powierzyć innemu przedsiębiorstwu, oczywiście regulując rachunek z tej potrąconej części. Wydaje się, że takie rygorystyczne postawienie sprawy przyczyniłoby się do szybszego usuwania usterek.

(p)

Z kroniki milicyjnej

Sprzedawali nagrobki

Organa MO wykryły na terenie Koszalina szajkę złodziei cmentarnych. Ogołacali oni z nagrobków cmentarze, wywozili je do województw centralnych i sprzedawali po 6 — 8 tys. złotych za sztukę.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że w skład szajki wchodzili Marian Madecki i Florian Kaszyński — pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej w Koszalinie.

Do przewozu zrabowanych pomników używali oni auta Zarządu Zieleni Miejskiej oraz ciężarówki, którą niedawno kupił Madecki. Łupem złodziei padło kilkaset nagrobków z terenu całego województwa koszalińskiego.

(old).

Ślady dawnej kanalizacji
odkryto przy ul. 1 Maja

Przy kopaniu fundamentów w najstarszej dzielnicy Koszalina (ul. Mickiewicza, 1 Maja) na głębokości około 3 m natrafiono na dużą ilość drzewa dębowego i sosnowego doskonale zachowanego. Drzewo to prawdopodobnie pochodzi z konstrukcji drewnianych ulic i domów z XIV i XV wieku. W toku prac ziemnych natrafiono również na dużą ilość kości zwierzęcych. W tym samym miejscu natrafiono na trzy stare rury kanalizacyjne. Przekazano je niedawno Muzeum w Koszalinie. Zbudowane są one z pni sosnowych (długości 4 do 6 m).

Ciekawe światło na te znaleziska rzuca praca F. Treichela („Die geschichte der Stadt Köslin" 1939 r.). Pisze on, że w roku 1724 wybudowano w Koszalinie wodociągi, których pozostałością są na pewno znalezione teraz rury. Wodociągami tymi sprowadzano wodę z Góry Krzyżatki. Woda płynęła drewnianymi rurami zapełniając liczne baseny znajdujące się w różnych punktach miasta.

Uzyskane dotychczas na terenie śródmieścia materiały wykopaliskowe nie dają jeszcze dostatecznej podstawy źródłowej do odtworzenia przestrzennego rozwoju naszego miasta. W związku z tym kierownictwo robót budowlanych na terenie miasta proszone jest o informowanie Muzeum w Koszalinie o każdym znalezisku. Wzbogacimy w ten sposób wiadomości o przeszłości naszego miasta.

LPŻ organizuje kurs łączności

Koszaliński Radioklub Ligi Przyjaciół Żołnierza organizuje kursy łączności radiowej i przewodowej. Program kursu łączności radiowej obejmuje następujące przedmioty: 1. elektrotechnika, 2. radiotechnika, 3. praca warsztatowa, 4. radiowa służba ruchu (nauka odbierania i nadawnia znaków Morse'a, znajomość budowy i obsługi radiostacji małej mocy).

Na kurs są przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli przynajmniej 7 klas szkoły podstawowej. Kurs jest bezpłatny.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela codziennie od godziny 8 do 15 do dnia 10 bm. — Zarząd Powiatowy Ligi Przyjaciół Żołnierza w Koszalinie, ul. Matejki nr 7, telefon 3306.

Urwały się kokosowe interesy

„Zarabiali" po 300 zł na jednym metrze materiału

Po 300 i więcej zł „zarabiali" przy sprzedaży materiałów pracownicy Spółdzielni Inwalidów w Koszalinie, kier. zaopatrzenia — Marian Szmidt oraz Stanisław Czapajewski — kier. punktu usługowego.

Jak wykazała identyfikacja próbek materiałów, dokonana przez Centralę Handlu Tekstyliami w Łodzi na żądanie Komendy Miejskiej MO w Koszalinie, pobierali oni wyższe ceny za materiały. Np. za „setkę" na płaszcze, która kosztuje 490 zł metr brali 765 zł, za podszewkę w cenie 7,30 zł brali 31 zł, materiał na garnitur, który kosztuje 304 zł metr, sprzedawali po 495 zł.

Warto zaznaczyć, że Marian Szmidt był karany za nadużycie popełnione w Spółdzielni „Koszalinka". Skorzystał jednak z amnestii.

* * *

Na marginesie tych nadużyć nasuwa się pytanie: jak do tego doszło? klient mógł nie orientować się w sytuacji. Ale przecież kier. zaopatrzenia spółdzielni czy nawet kierownik punktu usługowego to nie udzielni książęta. A prezes spółdzielni, komisja rewizyjna, organizacja partyjna, rada zakładowa i wreszcie aparat WZSP? Czy aby w ramach decentralizacji nie trzeba było już kontrolować podległych placówek lub kontrolę ograniczyć? Wydaje się że nie.

(OLD)

KOSZALIN Z LOTU PTAKA

Na zdjęciu: widok na ulicę Zwycięstwa.
Fot. Orłowski

UWAGA miłośnicy filmu

Rada Dyskusyjnego Klubu Filmowego powiadamia, że w dniu dzisiejszym, tj. w środę w godz. 19 — 20 w czytelni WDK będą przyjmowane zapisy na członków DKF.

Co Gdzie Kiedy..

WAŻNIEJSZE TELEFONY: I ADRESY:

Pogotowie ratunkowe tel. 09. Straż pożarna tel. centrali 623, alarmowy — 08.
Komenda Miasta MO tel. 3537
Pogotowie milicyjne tel. 07.
Szpital Miejski przy ul. Fałata (chirurgia ogólna) tel. 2215, przy ul. Marchlewskiego (pozostałe działy) tel. 3735 i 641.

DYŻURY APTEK:

Dziś dyżuruje apteka nr 10 przy ul Zwycięstwa 32.

KINO

ADRIA — Miliony na wyspie. Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Decydujący moment. Seans o godz. 17. O godz. 20 występ Teatru Szczecińskiego „Żeglarz" — Szaniawskiego.
ZACISZE — Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli Seanse o godz. 18 i 20.
MPRB — Przemytnicy, Seans o godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie

RADIO

PROGRAM II na fali 367 m na dzień 2 października (środa).

Program dnia: 6.40, 15.05.
Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.

5.06 „W szybkich tempach". 5.30 Rozmaitości rolnicze. 6.10 Zespoły instrumentalne. 6.45 Piosenki różnych narodów. 7.10 Wesołe melodie i piosenki taneczne. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muz. rozr. 8.36 Mozart: divertimento d-dur. 9.00 Aud. szkolna dla klas I i II „O muzyce wesołej i smutnej". 9.20 Koncert orkiestry mandolinistów. 9.50 Skrzynka ogólna PR. 10.00 Poranny koncert muzyki operowej. 10.40 Zespoły rozrywkowe. 11.00 „U przyjaciół". 12.10 Aud aktualna. 12.20—15.05 Przerwa. 15.30 „Błękitna sztafeta". 16.05 Wiązanka melodii tan. 16.13 Muz. rozr. 16.45 Wywiad z gen. Korczyńskim z Gwardii Ludowej. 17.00 Nicolo Paganini. koncert skrzypcowy. 18.00 Kwadrans walców. 18.15 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert krakowskiego chóru Polskiego Radia. 19.20 Felieton. 19.30 Muzyka baletowa Piotra Czajkowskiego. 20.23 Kronika sportowa. 20.40 „Powrót do miasta" fragm. poematu Stanisława Ziembickiego. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Muz. tan. 22.30 Paul Hindemith: 3 symfonia „Die Harmonie der Welt". 23.10 Muz. tan.

Taakie buty...

Bynajmniej nie przypuszczałam, że buty męskie produkowane przez nasze spółdzielnie inwalidów będą posiadały 7-centymetrowy obcas (lansowany przez Wiedeń jako ostatni krzyk męskiej mody). Można było jednak spodziewać się, że fasony obuwia zaprezentowanego dystrybutorom na wczorajszym pokazie w WZSP będą „bardziej do przyjęcia".

Bo co się aktualnie, proszę panów, nosi? Nosi się obuwie na cienkiej zelówce, gładkie, czubki obowiązkowo spiczaste. Tymczasem spółdzielnie proponują nam, tzn. kupującym, buty ciężkie, tęponose, potrójnie szyte białymi lub jaskrawo-żółtymi nićmi. Ceny są przy tym dość wysokie (500—800 zł).

Prawdopodobnie PSS zamówi do sprzedaży część prezentowanych modeli, natomiast Gallux z oferty zrezygnował. Być może, spółdzielnie mają jakieś swoje racje „ekonomiczne", produkując takie, powiedzmy szczerze, nieestetyczne i niemodne obuwie, ale co to obchodzi konsumenta, który chciałby mieć w sklepie coraz większy wybór i który — jak na złość coraz bardziej liczy się z tzw. „kaprysami mody"?

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Jerzy Kiss-Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.
Redakcja — Koszalin ulica Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 634.
Sekretariat Redak i — 635
Redaktor naczelny — 714.
Oddział w Słupsku ul Niedziałkowskiego 1, tel.: 51-95.
Oddział w Szczecinku. Plac Wolności (gmach Prez. MRN) tel. 604.
Administracja: Koszalin. ul. Alfreda Lampe 20 II p., tel. 38-58, 22-91
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22-91.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
Tłoczono: KZG w Koszalinie.
Pap. gazet 50 g VII kl. C-13. Nr zam. 235.

Komunikat

Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Koszalinie urządza w dniu 3 bm. zebranie informacyjne dla ubiegających się o uprawnienia budowlane. Zebranie odbędzie się w gmachu Woj. Biura Projektów, ul. Armii Czerwonej 56 (siedziba NOT).

Uwaga młodzieży szkolna

✶ ROWER ✶ RADIO
✶ ZEGAREK ✶ NARTY
✶ NAMIOT
CZEKAJĄ NA OSZCZĘDNYCH

„Błękitna Sztafeta" i Powszechna Kasa Oszczędności organizują z dniem 1 października wielki konkurs dla młodzieży szkolnej, pod nazwą „Sztafeta oszczędnych", w którym można wygrać wiele wartościowych przedmiotów.

A oto warunki konkursu: rozpoczyna się on 1 października i trwać będzie do 30 kwietnia 1958 roku. Udział w nim mogą brać wszyscy uczniowie. Każdy uczestnik konkursu powinien wpłacać systematycznie na książeczkę SKO określoną przez siebie dowolną kwotę.

Losowanie nagród odbędzie się dwa razy w ciągu roku szkolnego. Pierwsze w styczniu 1958 roku a drugie w maju 1958 roku. Niezależnie od tych dwóch losowań pod koniec maja przyszłego roku odbędzie się dodatkowe losowanie nagród dla szkół, z których największa ilość uczni weźmie udział w losowaniu.

(R. S)

Co wolno magnoliom wolno i truskawkom

Zdziwił się szczeciński działkowicz — Tadeusz Dobiński, gdy podczas lustrowania swego ogrodu zauważył pod liśćmi krzaczków truskawkowych... czerwone owoce. Truskawki zebrane w ostanim dniu września okazały się w smaku takie same, jak te z czerwca. No cóż — jeszcze jeden dziw natury. Dlaczego, gdy mogą po raz drugi kwitnąć magnolie nie mogą także owocować truskawki?

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW, KONSTRUKTORÓW i TECHNIKOW branży metalowej i drzewnej zatrudni od zaraz **Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna przy Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu w Koszalinie, ul. Racławicka — barak nr 4.** Warunki płacy do omówienia na miejscu.
K—1240-0

4 MURARZY, 2 MALARZY oraz 10 robotników budowlanych zatrudni od zaraz Budowlana Spółdzielnia Pracy im. Polskiego Października, w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 107. Wynagrodzenie w/g stawek obowiązujących w budownictwie
K—1254-0

Oborowych, fornali, brygadzistów polowych, traktorzystów i innych pracowników fizycznych, zatrudni Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych w Rokosowie, (z siedzibą w Sławoborzu), pow. Świdwin, woj. Koszalin. Zespół dysponuje wolnymi, wyremontowanymi, zelektryfikowanymi mieszkaniami. Dojazd ze Świdwina autobusem, z Białogardu kolejką wąskotorową.
K—1253

ZARZĄD KRAWIECKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY
zawiadamia, że w związku ze zlikwidowaniem punktów usługowych męskich, na terenie miasta Białogard, Zarząd Spółdzielni prosi wszystkich klientów, o odebranie swych ubrań, materiałów, dodatków krawieckich z magazynu Spółdzielni w terminie **do 30 listopada 1957 roku.**
Po tym terminie w/w rzeczy zostaną przecenione komisyjnie i rozprzedane.
K—1252

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO SANATORIUM PRZECIWGRUŹLICZEGO
w Koszalinie, ul. Sanatoryjna 11
ogłasza
SPRZEDAŻ
5 sztuk silników elektrycznych uszkodzonych — (przepalone uzwojenia)
o mocy 05 KW — 6,5 KW, uszkodzonej pompy wirnikowej 3-stopniowej oraz rur czarnych gazowych bez szwu 5 cal. używane 54 mb.
K—1247

ZAWIADAMIAMY KLIENTELĘ SPÓŁDZIELNI „KOSZALINKA" w Koszalinie,
że konfekcję wykonaną w punktach usługowych do roku 1956, należy odebrać w terminie **14 dni od daty ogłoszenia.**
W wypadku nieodebrania, powierzona odzież przejdzie na własność Spółdzielni.
K—1248

ZAWIADAMIA się, że WOJEWÓDZKI ZARZĄD PRZEMYSŁU TERENOWEGO MATERIAŁOW BUDOWLANYCH
mieści się w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, przy ul. Alfreda Lampe 34, pokój 190, tel. 650.
K—1249

☆ ☆ ☆ **OGŁOSZENIA DROBNE** ☆ ☆ ☆

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Warunki dobre Zgłoszenia: Koszalin, ul. Łużycka 33, m. 2, (od godz. 17-tej).

KUPNO

PGR Ziemianów zakupi od uspołecznionych względnie państwowych instytucji 3 szt. koni roboczych lub 3 szt źrebaków (ponad 2 lata). Ceny do uzgodnienia przy zakupie. Adres: PGR Ziemianów, poczta Polno, pow. Szczecinek.
K—1251

NAUKA

KORESPONDENCYJNE lekcje księgowości, stenografii, języków. Łódź 1, skrytka 207.
P—1191

PODZIĘKOWANIE

WIELEBNEMU duchowieństwu w szczególności księdzu Kusiakowi, siostrom Franciszkankom, przyjaciołom, znajomym, którzy tyle serca i pomocy okazali w czasie śmierci i pogrzebu śp. Marty Dziadek — serdeczne podziękowanie składają Krasne..
Gp—1102

DR DR Matusińskiemu i Wiśniewskiemu z Oddz. Chirurgicznego Woj. Szpitala w Słupsku za przeprowadzenie trudnej operacji oraz pielęgniarkom ob. Sołowińskiej i Lis za troskliwą opiekę nad rekonwalescentką — naszą matką, składają serdeczne podziękowanie — Łukasikowie. Słupsk.
Gp—1103

Elektryczność z jądra atomu

PRACE dotyczące bezpośredniego wykorzystania energii atomowej do produkcji elektryczności ciągną się przez lata, bez widocznych, praktycznych wyników. Cóż z tego, że w naszych reaktorach jądrowych wyzwala się potężna energia rozszczepienia pochodząca z uranu czy plutonu. Niestety, uwalniana ona jest głównie pod postacią ciepła, które trzeba dopiero na drodze okrężnej przekształcać w elektryczność.

Czy nie można jednak ominąć tego całego, zawikłanego cyklu i czerpać energię elektryczną bezpośrednio z jądra atomowego? Już przy pobieżnym zbadaniu sprawy wydaje się to, przynajmniej teoretycznie, najzupełniej możliwe.

Co bowiem powstaje w procesie, w czasie którego wyzwala się energia jądrowa? Zarówno w czasie rozszczepienia jąder uranu, jak i łączenia się jąder wodoru odskakujące od siebie produkty reakcji nie są obojętne, lecz unoszą ze sobą swobodne ładunki elektryczne. A zatem w wyniku reakcji jądrowych powstają cząstki obdarzone nabojem elektrycznym, a więc po prostu prąd elektryczny. Cała sztuka polega na tym, żeby ten prąd elektryczny w jakiś sposób „złapać" i skierować do odbiorców.

W wypadku uranu było to do chwili obecnej zupełnie niemożliwe. Uran w reaktorach występuje przecież pod postacią stałych metalicznych prętów. Odskakujące od siebie produkty rozszczepienia jąder nie mogą się z prętów wydostać na zewnątrz, lecz prawie natychmiast grzęzną w otaczającym uranie. Ich ogromna energia ruchu od razu przekształca się w ciepło. I dopiero to ciepło wykorzystuje się praktycznie. Nie można zrobić tak cienkich prętów uranowych, żeby produkty rozszczepienia, obdarzone ładunkiem elektrycznym, swobodnie wyskakiwały z nich na zewnątrz, by zasilić sieć elektryczną. W tym wypadku pręty musiałyby być tak cienkie, że prawdopodobnie nie byłoby możliwe ich... zobaczenie gołym okiem.

„MAGNETYCZNE BUTELKI"

Sprawa wydaje się znacznie łatwiejsza w wypadku reakcji łączenia się jąder wodoru, a więc w wypadku tzw. reakcji termojądrowych. Tutaj bowiem mamy do czynienia z gazem, przez który naładowane produkty reakcji bez trudu mogłyby się przedostać do odbiornika prądu. Na całe nieszczęście, nie istnieje jeszcze żaden działający reaktor termojądrowy. Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Wielka Brytania poświęcają

100 mln

contra

się obecnie wiele sił i środków by taki reaktor zbudować. Jak wiadomo jednak, urządzenie takie wymaga wytworzenia w jego wnętrzu temperatur, sięgających kilkudziesięciu, jeżeli nie stu kilkudziesięciu milionów

6500

stopni. Nie ma i nigdy nie będzie materiału, który zniósłby działanie tak piekielnych warunków.

Na szczęście uczeni odkryli zupełnie rewelacyjną drogę, na której prawdopodobnie będzie możliwe opanowanie reakcji termojądrowych. Gdy gaz ogrzeje się do dostatecznie wysokiej temperatury, nawet znacznie niższej od wspomnianych milionów stopni, wówczas jego atomy rozpadają się na mieszaninę jąder i elektronów, czyli tzw. plazmę. Jeżeli taką plazmę umieścić w polu dostatecznie silnego magnesu, ulega ona wówczas skurczowi. Przy pomocy magnesu można więc taką plazmę utrzymać z dala od ścian naczynia, a o to przecież chodzi. Przyszłe reaktory termojądrowe będą więc po prostu „magnetycznymi butelkami".

Obecnie buduje się szereg takich „magnetycznych butelek".

NOWA KONKURENCJA

Jeszcze nie zapłonęło wnętrze reaktora termojądrowego, a już dwaj amerykańscy uczeni — S. Colgate i R. Aamodt, podali śmiały projekt wykorzystania energii jądrowej do bezpośredniej produkcji elektryczności. Proponują oni mianowicie budowę reaktora jądrowego z uranem pod postacią... gazu. Całe urządzenie ma mieć kształt walca o średnicy 7,5 m i długości 45 m. Są to znacznie skromniejsze rozmiary w porównaniu ze znanym już projektem reaktora termojądrowego prof. H. S. Tsiena.

Do urządzenia Colgate'a i Aamodta wtłaczałoby się gazowy uran pod takim ciśnieniem i w takiej ilości, że w odpowiednim miejscu całego zbiornika zaczynałaby się w nim rozwijać łańcuchowa reakcja rozszczepienia. Gorące gazy, zawierające dużą ilość naładowanych elektrycznie produktów reakcji, uchodziłyby z reaktora. Naładowane cząstki byłyby w odpowiedni sposób zbierane zasilając bezpośrednio sieć elektryczną. Moc tej osobliwej elektrowni wynosiłaby aż 300 megawatów — ilość wystarczająca do zasilania półmilionowego miasta w energię. Jednocześnie temperatura w najgorętszej części urządzenia nie przekraczałaby 6 500 stopni! Liczba ta jest znacznie rozsądniejsza niż wspomniane 100 milionów...

Mgr inż. Olgierd Wołczek

ZORZA POLARNA NAD BYDGOSZCZĄ

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych pojawiła się nad Bydgoszczą niezwykle rzadko widoczna w naszej szerokości geograficznej zorza polarna. Cała północna część bezchmurnego nieba przez ponad pół godziny płonęła ciemno-purpurowym blaskiem, przykuwając uwagę gromadzących się na ulicach przechodniów.

Zdjęcie poniżej. Taka sama droga, te same góry 17 lat temu. Na zdjęciu: odprawa plutonu zwiadu motocyklowego „podhalańczyków" przed wymarszem na patrol.

Obok: członkowie załogi polskich yachtów „Zew Morza" i „Mariusz Zaruski" oglądają miejsce w zatoce Harkwik, gdzie wysadzono Brygadę Podhalańską do bitwy o Narwik.

CAF — fot. Wiesiołek

Wrażenia z podróży za Koło Podbiegunowe

NARWIK w lipcu 1957

NARVIK — nazwa, którą wymawiało się głośno, potem ciszej, by wreszcie dziś oddać jej sprawiedliwość. Narvik — 27 lipca 1957. Jak wygląda? Ogromne góry i wrzynające się w nie fiordy, port nie większy od Darłowa czy Ustki. Rozrzucone po wzgórzach, jak wszędzie w Norwegii drewniane domy. To Narvik.

Dobijamy. Ponad 6 tygodni podróży przez 3 morza i Ocean dostarczyło nam niemało wrażeń. Ale tu miejsce niezwykłe. Tu czeka nas głębokie przeżycie. Wita nas przybyły wcześniej płk. Władysław Dec, były dowódca 1-szej półbrygady strzelców podhalańskich, spora grupa mieszkańców Narviku i Ankenes.

Nazajutrz udajemy się na uroczystości odsłonięcia pomnika ufundowanego przez rząd norweski na cześć 67-miu żołnierzy polskich poległych tu w maju 1940 roku. Cmentarz w Haakviku wypełnia się tłumnie przybyłymi mieszkańcami. Pomnik odsłania norweski minister obrony p. Handal w asyście burmistrzów Narviku i Ankenes i plutonu honorowego narvickiej jednostki pancernej.

Przez doliny Hakvikdalen, las świerkowo-brzozowy płynie melodia mazurka Dąbrowskiego. Komandor rejsu stawia przed pomnikiem dłuta Gunnara Jansena urnę z ziemią podhalańską. Po południu delegacja rejsu rzuca wieniec do wody Rombaksfiordu gdzie 4 maja 1940 roku ugodzony bombą Luftwaffe zatonął ORP „Grom".

Oficjalne uroczystości kończą się przyjęciem wydanym przez norweskie MSZ. W poniedziałek 29 lipca udaliśmy się z płk. Decem na miejsca krwawych walk toczonych przez podhalańczyków z Niemcami wiosną 1940 roku.

— Tedy przez wzgórza szło natarcie polskie na Ankenes. Z 27 na 28 maja 1940 r. o północy trzy kompanie: kpt. Laurentowskiego, rotmistrza Zamojskiego i kpt. Stańczyka nacierały na miasteczko. Ankenes widzimy teraz hen, w dole. Po prawej osada Nyborn i wody Beisfiordu. Po zajęciu tej osady przez kompanię kpt. Stańczyka Niemcy chcieli uciec przygotowanymi łodziami na drugą stronę fiordu. Kiedy znaleźli się na środku przywitały ich ciężkie karabiny maszynowe naszego 4-go batalionu.

28 maja 1940 r. o godz. 9-tej z antenn aliandckich rozgłośni poleciała w świat wiadomość: Narvik i Ankenes zdobyte. Niemcy pobici. Do zwycięstwa walnie przyczynili się Polacy". 3-cia dywizja niemieckich strzelców górskich przestała istnieć.

Droga, z której oglądamy pole bitwy jeździły przed 17-miu laty polskie patrole motocyklowe. Wracamy. Pogoda jest piękna, słoneczna. W tamtych czasach — kończy płk. Dec wiosna była gdzieś, zimna, z południa nadlatywały zawsze Sztukasy.

* * *

Cały dzień zwiedzamy Narvik, Ankenes i okolice. „Podbijamy" zimnych mieszkańców Kręgu Polarnego bezpośredniością, swobodą, wesołością. Nadchodzi czas odjazdu.

BRONISŁAW SZMIDT

sport

Wojewódzka narada aktywu partyjnego

Dnia 5 bm. (piątek) o godz. 9 w sali konferencyjnej KW PZPR w Koszalinie odbędzie się wojewódzka narada aktywu partyjno-sportowego, poświęcona omówieniu i przedyskutowaniu aktualnych problemów sportowych naszego województwa. Szczególną uwagę zwróci się na pracę klubów sportowych i na rozwój sportu masowego.

Ważnym zagadnieniem będzie także sprawa udziału członków partii w życiu sportowym, a zwłaszcza tych, którzy bezpośrednio pracują w klubach lub są członkami ich zarządów.

Spodziewany jest udział w naradzie przedstawiciela Wydziału Prop. KC PZPR.

Należy się spodziewać, że obrady dzielaczy przyczynią się do polepszenia sytuacji w naszym ruchu sportowym.

Wójcik 4-ty w Bukareszcie

W Bukareszcie rozpoczął się XII tradycyjny kolarski „wyścig zwycięstwa", w którym obok czołówki rumuńskiej startują kolarze polscy. Pierwszy etap wygrał Rumun Micescu. Z Polaków najlepszy był Wójcik, który zajął czwarte miejsce.

Dobre wyniki lekkoatletów

Jak już podawaliśmy, podczas występu lekkoatletów białogardzkiej Iskry Ksieniewicz poprawił rekord okręgu w skoku w dal, uzyskując odległość 7.01 m. Na tych samych zawodach dobre rezultaty osiągnęli także pozostali reprezentanci Iskry. Krawiec przebiegł 3000 m w czasie 8.42,8 min., Kątny uzyskał na dystansie 400 m czas 52,9 sek, Młynarczyk — na 200 m — 22.6 sek., Sak przebiegł 400 m ppł. w czasie 60.3 sek., i rzucił oszczepem na odległość 52,97 m. Arcisz skoczył wzwyż 1,70 m.

W konkurencji kobiet Peters przebiegła 100 m w czasie 13,2 sek., Firewicz uzyskała w kuli 10,68 i w dysku — 30,67, a J. Młynarczyk w oszczepie — 32,97 m.

»Rozkład jazdy« dla piłkarzy-juniorów

Młodzi piłkarze — juniorzy wznowili znowu rozgrywki o mistrzostwo wojewódzkiej klasy A. W mistrzostwach startują zawodnicy urodzeni po 1 września 1939 r. Pierwsze mecze mamy już za sobą. W najbliższą niedzielę rozegrana zostanie następna kolejka spotkań. I runda zakończy się w dniu 3 listopada.

A oto terminarz:

6. X. — Czarni Słupsk — Bytovia, Bałtyk Koszalin — Iskra Białogard, Granit Koszalin — Rega Świdwin.

13. X. — Iskra — Granit, Bytovia — Bałtyk, TKS Ustka — Czarni.

20. X. — Bałtyk — TKS Ustka, Granit — Bytovia, Rega Iskra.

27. X. — Bytovia — Rega, Czarni — Bałtyk, TKS Ustka — Granit.

3. XI. — Granit — Czarni, Rega — TKS Ustka, Iskra — Bytovia.

Narciarze trenować będą na igelicie... ale w CSR

W najbliższych dniach Czechosłowacy uruchomią już drugą igelitową skocznię narciarską. Skocznię wybudowano w miejscowości Roznov k. Moravskiej Ostravy. Jej punkt krytyczny wynosi 54 m i można na niej uzyskiwać skoki w granicach 60 m. Godnym podkreślenia jest fakt, że nowa skocznia narciarska jest wyłożona igelitem wyprodukowanym w CSR.

Polscy skoczkowie, którzy nie mogą się doczekać skoczni igelitowej u siebie w kraju, nawiązali już łączność z gospodarzem skoczni w Roznovie — klubem Iskra.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w połowie października nasi najlepsi skoczkowie i kombinatorzy udadzą się do Roznova na 10-dniowy trening.

Krokodyl-liliputek

W pobliżu miasta Kurnool (Indie) znaleziono „krokodyla-liliputka". Jest to niezwykle rzadki gatunek pokrytego łuskami mrówkojada, który z wyglądu jest całkowicie podobny do krokodyla, oczywiście w bardzo zmniejszonych wymiarach. Zwierzątko to nazywane jest w Indiach „Pangolinem". Ma ono 75 cm długości, cztery łapy, z których przednie wyposażone są w mocne ostre pazurki, pomagające w rozkopywaniu ziemi. „Pangolin" waży około 5 kg i nie wykazuje tendencji agresywnych, lecz w obliczu niebezpieczeństwa zwija się w kłębek.

Poprzednia wiadomość o „Pangolinie" w Indiach znajduje się w autobiografii premiera Nehru. Zaznacza on, że kiedyś w pobliżu więzienia Dehra Dun widział takie zwierzątko, które przypominało coś pośredniego „między jaszczurką a krokodylem, miało dwie stopy długości uzbrojone było w pazury i pokryte łuską".

— 131 —

Pyrzyce, Stargard, Dąbie i przeprawiać wojsko przez Odrę pod Szczecinem, zapewne w ogniu nieprzyjaciela. Wracać wobec tego do Przęcławia i stamtąd uderzyć na stolicę wroga? O zaskoczeniu już nie ma mowy. Polacy podniosą krzyk na cały świat i kto wie, czy nie uderzą w odwecie na Ziemię Lubuską. W dodatku rycerstwo sarka, do domów się rwie...

Westchnął ciężko i podszedł do gromady dowódców:

Wzmocnimy załogi miast i zamków w Nowej Marchii, trzy roty jazdy zostaną w Przęcławiu, a resztę armii — rozpuszczam do domów. Do dzieła, panowie!

Gdy znalazł się w namiocie, ukrył twarz w dłoniach. Czuł się jak człowiek przebudzony z najpiękniejszego snu swego życia.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Jakiż problem w ciągu ostatniego wieku zaprzątał najbardziej umysły szczecińskich swawolnic? Może bezprawne podwyższenie przez miasto podatku od domów uciech? Może ataki na zasiadającą w radzie miejskiej starszą cechu, której bezpodstawnie zarzucano przekupywanie wiadomym sposobem panów rajców, aby w ten sposób uzyskać przychylne dla onych niewiast uchwały? A może walka o usunięcie z grodu Gryfa konkurencji, która w postaci ponętnych có Koryntu rodem ze Strzałowa, usiłowała usadowić się w mieście, rzecz jasna — narażając dochody uczciwie pracujących sił tutejszych na poważny uszczerbek? Nic podobnego. Największe wzburzenie wywołał wybór patronki cechu.

No bo jakże — szewcy, kuncy, sukiennicy, nawet żołnierze mają patronów, których podobizny noszą podczas procesji, którzy za swymi podopiecznymi wstawiają się w potrzebie u Pana Zastępów — a swawolnice jak te sieroty, opuszczone przez siły wyższe. Zważywszy przeróżne niedole bytowania na tym najgorszym ze światów, argument taki posiada swoją wymowę. Od słowa do słowa — chętliwe dziewczęta postanowiły okrzyknąć swą patronką św. Marię. I tu rozpoczęła się wojna, gdyż jak

— 132 —

wiadomo, świętych o tym imieniu jest w niebiesiech kilka.

W niniejszym wypadku groźnymi konkurentkami okazały się: Maria Magdalenia i Maria Egipcjanka. Prędko też społeczność, grupująca się wokół ulicy Pietruszkowej (Niemcy nazywali ją Petersilienstrasse) podzieliła się na dwa zwalczające się zażarcie stronnictwa, które szermowały argumentami co się zowie.

Zwolenniczki Marii Egipcjanki podnosiły okoliczność, że zawód swój rozpoczęła w Aleksandrii licząc zaledwie 12 wiosen, co świadczy o wrodzonych zdolnościach w tym kierunku. Dowodem jej niestrudzonej pracowitości jest fakt, że przez lat 17 wytrwała na tak odpowiedzialnym posterunku. Uczeni biografowie, ku nauce potomnych, przytoczyli nawet słowa świętej, w których dźwięczy słuszna duma: „Nie odmawiałam nikomu, kto mnie chciał". Dewizę niniejszą stronnictwo, o którym mowa, proponowało wyszyć złotymi głoskami na cechowej chorągwi, tuż pod portretem patronki.

Innego zdania, rzecz jasna, były entuzjastki Marii Magdaleny. Z dużą dozą pogardy wskazywały, iż historia milczy, czy owa Egipcjanka przez 17 lat mordęgi zdobyła należny jej zapasik grosza. Jeśli zaś milczy, cała sprawa pachnie oszustwem i osoba ta dostała się zapewne do nieba podstępem lub za pomocą przekupstwa. Gdyby nawet było inaczej, czy sfery niebiańskie zechcą liczyć się ze wstawiennictwem takiej czwartorzędnej partaczki? Spójrzmy natomiast na Marię Magdalenę, która za życia „jaśniała bogactwem i urodą". Świątobliwy Jakub de Voragine powiada, że władała ona grodem Magdala, Betanią, oraz znaczną częścią Jerozolimy. Czy można wątpić, że doszła do tak znacznego majątku dzięki swym umiejętnościom w rzeczach swawolnych? Ale nie na tym koniec. Zaspokoiwszy głód bogactwa postanowiła zdobyć sławę. Rzuciwszy wszystko spieszy do Kafarnaum, gdzie naówczas Chrystus nauczał. Łzami obmywa jego stopy, włosem swym bujnym je wytarłszy, i maści wonnymi olejkami. Czynem takowym zajęła na wieki wieków miejsce w Piśmie Świętym, ocalając swe imię od zapomnienia. Udział Marii Magdaleny w budowie Kościoła powszechnego jest również niewątpliwy, ona bowiem dokazała, iż Pan uczynił ją swą gospodynią i szafarką, kładąc w ten sposób podwaliny pod instytucję księżych gospodyń, która oparła się wszelkim zawieruchom dziejowym i trwa po dziś dzień. Ale szczyt kariery osiągnęła Maria Magdalena dopiero wtedy, gdy Nazaretańczyk wypędził z niej siedem diabłów, wodzących go na pokuszenie i w ten sposób skierował nieszczęsną na drogę świętości.

(Ciąg dalszy nastąpi)